

*Michał Porowski, Andrzej Rzepliński*

## GRANICE REFORMY WIĘZIENICTWA

### I. PODEJŚCIA DO REFORMY WIĘZIENICTWA

#### 1. STAGNACJA, REFORMA, REWOLUCJA

Karanie i egzekwowanie kar jest specyficznym środkiem uprawiania polityki społecznej, przykuwającym uwagę polityków, uczonych, wychowawców, a także znacznej części ludzi nie związanych ani z ośrodkami władzy, ani z aparatem wymiaru sprawiedliwości. Dzieje się tak zapewne dlatego, że proces wykonania kar, zwłaszcza izolacyjnych, dotyka zasadniczych i szczególnie cenionych wartości. Ponadto w tej sferze społecznej mamy do czynienia z najbardziej jawną formą posługiwania się przymusem, który z założenia ma wywoływać powszechne reakcje lękowe (prewencja generalna). Wreszcie ta forma represji stosowana jest nie tylko wobec kryminalistów, lecz często wykorzystywana jest jako instrument walki ideologicznej i wówczas obraca się przeciwko autorytetom moralnym, politycznym, naukowym; ludzie ci po okresie izolacji niejednokrotnie odgrywają decydujące role społeczne (rewolucjoniści, liderzy ruchów narodowyzwoleniczych, przywódcy religijni, dawniej także twórcy rewolucjonizujących teorii naukowych). Prócz tego w państwach realizujących punitivny wariant polityki kryminalnej duża część populacji męskiej każdego pokolenia znajduje się w bezpośrednim zasięgu represji karnej. To wszystko wyzwala naturalne zainteresowania tym, czym jest represja karna i tym, czym być powinna. Na tej fali pojawia się również naturalnie refleksja krytyczna, która staje się zaczynem reformy istniejącego stanu rzeczy.

Inicjatywa reformy oznacza zamiar przeprowadzenia zmian wewnątrz systemu; nie mają one jednak na celu jego radykalnego i jakościowego przekształcenia, lecz, wyczerpują się w programie ulepszeń bądź usprawnień. Reforma jest zatem takim rodzajem zabiegu socjotechnicznego, który lokuje się między skrajnościami: stagnacją i rewolucją. Stagnacja jest stanem bezruchu, który charakteryzuje zrezygnowanie z jakichkolwiek zmian albo dokonywanie korektur w niczym nie naruszających funkcji, zadań i struktury, lecz umacniających organizację instytucji i przebiegające

w niej procesy, nawet jeśli z punktu widzenia przeobrażeń w makrostrukturze są one anachroniczne.

Rewolucja natomiast zmierza do generalnych zmian jakościowych o zasięgu globalnym, które modyfikują organizację całej instytucji i instytucji systemowo z nią sprzężonych. Postulatem rewolucjonizującym politykę kryminalną byłaby na przykład propozycja zniesienia więzień albo nadania im radykalnie zmienionego oblicza przez zmianę ideowej nadbudowy polityki penitencjarnej, zmianę celów i środków wykonania kary więzienia oraz jej funkcji polityczno-kryminalnych. W tym sensie zaprowadzenie systemu progresywnego było innowacją rewolucjonizującą politykę penitencjarną, system zaś irlandzki czy borstalski już tylko jej reformą.

Elementami, które zachowuje się przeprowadzając reformę, są części systemu penitencjarnego zapewniające personelowi więziennemu pełną kontrolę nad skazanymi. Jest to przede wszystkim architektura właściwa karnym instytucjom izolacyjnym i paramilitarna organizacja ochronnego pionu służby więziennej, często rozciągana na cały personel. Jeśli nawet te mało podatne na zmianę elementy systemu więziennego są modernizowane, to jednak czyni się to w sposób nie naruszający ich istoty, na przykład odstępowanie od klasycznych więzień celowych na rzecz pawilonowej zabudowy więziennej. Mała podatność tych elementów na zmianę jest niejednokrotnie skuteczną barierą zamierzeń reformatorskich. Trwałość tej bariery tłumaczy ekonomiczne koszty jej pokonywania, w przypadku zaś paramilitarności dążenie władz więziennych do utrzymania dyspozycyjności kadry, związanych z nią przywilejów oraz formalnego autorytetu pracowników administracji więziennej<sup>1</sup>.

Dotychczasowe reformy więzienne dotyczyły najczęściej metod i środków oddziaływania penitencjarnego, zwiększania poczucia bezpieczeństwa więźniów w okresie izolacji, dostosowywania standardu warunków bytowych do minimalnego poziomu powszechnej egzystencji.

Autorami reform wdrażanych do praktyki byli zwykli naczelnicy więzień (A. Maconochie, W. Crofton, R. Brise, T. M. Osborne, P. Cornil, T. O. Murton, C. Conti i in.). Gwałtowny sposób wprowadzania reform w życie, bez uprzedniego przygotowania więzienia do jej przyjęcia, stawał się zawsze przyczyną osobistej klęski ich autorów. Radykalne innowacje naruszające *status quo* więzienia doprowadziły do buntów, do obstrukcji ze strony funkcjonariuszy, co w sumie powodowało załamanie się reformy i usunięcie naczelnika — reformatora. Świadczy o tym dobitnie podobny, acz tak odległy w czasie, przebieg kariery zawodowej Maconochiego i Contiego<sup>2</sup>. Aczkolwiek

---

<sup>1</sup> J. Chałasiński: *Spoleczeństwo i wychowanie*, Warszawa 1948, s. 67.

<sup>2</sup>T. O. Murton: *Prison Management : The Past, The Present and the Possible Future* w: M. E. Wolfgang: *Prisons: Present and Possible*, Lexington, Mass. 1979 Lexington Books, s. 5—54; Ch. Stastny, G. Tyrnauer: *The Changing Political Culture of Maximum Security Prison in America*, Lexington, Mass. 1982 Lexington Books, *passim*.

wprowadzane przez naczelników — reformatorów głębokie zmiany systemowe nie wywołały w swoim czasie oczekiwanych skutków, to przecież narastająca wokół nich krytyczna literatura naukowa przyczyniała się do propagowania tych idei i wprowadzania ich ponownie, choć okreśną drogą, do praktyki jako własnych zdobyczy systemu więziennego. Droga ta jest niezwykle czytelna w kolejach systemu progresywnego.

Więziennictwo, nieczułe na wpływ koncepcji pochodzących od nauki, stawia teoretyków raczej w roli pośredników reformy niż jej twórców. Inna rzecz, że przedstawiciele nauki chętniej zajmują się krytyką zastanej sytuacji niż opracowywaniem własnych programów reform.

W niektórych systemach prawnych podobną rolę spełnia judykatura. Orzeczenia sądów konstytucyjnych, zwłaszcza rozstrzygające spory z pogranicza prawa penitencjarnego i praw konstytucyjnych, wymuszają po ich wydaniu często także głębokie reformy systemów penitencjarnych. Myśl reformatorska może być inspirowana nastawieniami konserwatywnymi, liberalnymi albo radykalnymi, które decydują o granicach, głębokości i motywach zmian.

## 2. REFORMA Z POZYCJI KONSERWATYWNYCH

Konserwatyści wychodzą z pozycji rygorystycznych, co wynika przede wszystkim z lokowania sympatii po stronie ofiary przestępstwa. Przestępstwo jest ich zdaniem genetycznie uwarunkowane złą wolą sprawcy lub trwałymi deformacjami psychicznymi. Pogląd ten, przy jednoczesnym odrzuceniu deprawującego wpływu czynników makrospołecznych i środowiskowych, prowadzi do uznania niepoprawności przestępców, a reprezentanci skrzydła skrajnie konserwatywnego opowiadają się nawet za teorią natywizmu. Takie jednoznacznie antropocentryczne traktowanie genetycznych czynników przestępstwa determinuje program polityki kryminalnej, której celem jest utrzymanie bezpieczeństwa i porządku społecznego za pośrednictwem surowych, nieuchronnych i szybko orzekanych kar. W akcji profilaktycznej na czoło wysuwa się profilaktyka represyjna realizowana przez silnie rozbudowany aparat policyjny.

Konserwatyści kwestionują wyniki badań i postulaty socjologów, traktując je jako wyraz tendencyjnych, zabarwionych subiektywnymi nastawieniami przekonań grupy zawodowej skłonnej do liberalizmu we wszystkich dziedzinach życia. Są oni przeświadczeni o nieskuteczności resocjalizacji w jakiegokolwiek postaci i w związku z tym dążą do wyeliminowania z polityki penitencjarnej oddziaływań korekcyjnych. Więzienia są dla nich „spartańskim placem, który wypełnia prosta izolacja, dyscyplina i praca”<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> A. Shover: *A Sociology of American Corrections*, The Dorsey Press Homewood, Ill. 1979, s. 317. Protagonistami tego kierunku są m.in. I. Ehrlich, J. Q. Wilson. Rekapitulacji poglądów konserwatystów dokonał G. Howkins: *The Prison. Policy and Practice*, Chicago 1976, University of Chicago Press.

W takiej koncepcji polityki kryminalnej uwięzienie jest podstawowym środkiem karnym („królowa kar”), który uzupełnia permanentna izolacja przestępców głęboko zdeprawowanych i defektywnych.

W polskiej literaturze penitencjarnej otwarte zajmowanie postaw określonych tu jako konserwatywne należy do rzadkości<sup>4</sup>. Jednakże są one wyrażane pośrednio już to w dyskusji nad poszczególnymi składnikami reżimu więziennego, już to przy okazji rozpatrywania stosunku dyrektywy prewencji indywidualnej i generalnej. Przenoszenie mocy tej ostatniej na stadium wykonawcze za pośrednictwem rozmaitych konstrukcji teoretycznych (zasada jedności polityki penitencjarnej i karnej, zasada kontynuacji itp.) jest tylko — jak twierdzi Buchała — finezyjnie wyrażoną zgodą na represyjny wariant polityki penitencjarnej<sup>5</sup>.

### 3. REFORMA Z POZYCJI NEOKLASYCZNYCH

Neoklasycznie nastawieni reformatorzy polityki penitencjarnej dążą do maksymalnego ograniczenia kary więzienia i zastępowania jej zawsze, gdy jest to tylko możliwe, środkami alternatywnymi (np. probacja). Ich zdaniem stosowanie kary więzienia uzasadnione jest tylko wobec przestępców, którzy stwarzają realne zagrożenie dla najważniejszych praw innych członków społeczeństwa i tych, wobec których wielokrotnie stosowane inne środki nie odnosiły oczekiwanego skutku.

Natomiast w procesie wykonania tej kary kładą nacisk na zagwarantowanie podmiotowości więźniów (przede wszystkim w sensie prawnym), oparcie postępowania wykonawczego na gruncie normatywnym oraz takiego zaprogramowania reżimu, by uwzględniał on skądinąd słuszne racje, uprawnienia i interesy pozbawionych wolności. Szczególnie charakterystyczną cechą tej orientacji jest odrzucenie tradycji przymusowej resocjalizacji bądź zbliżonych doń rodzajowo intencjonalnych oddziaływań korekcyjnych i zastąpienie jej prawem do resocjalizacji; ofertą, której wybór pozostawiony będzie swobodnej decyzji więźnia.

Reformy podejmowane w duchu neoklasycznym generalnie zmierzają do zastępowania podejścia represyjnego podejściem opiekuńczym, eksponującym gotowość pomocy oraz uczestnictwa w procesie poprawy i rozwoju więźnia. Stąd też zwolennicy tej orientacji opowiadają się za wzajemnym przenikaniem się obydwu społeczności więzienia (uwięzionych i personelu) ze społecznościami

---

<sup>4</sup> Por. ocenę poglądów A. Tobisa pióra J. Śliwowskiego: *O potrzebie nowych regulaminów penitencjarnych*, „Państwo i Prawo”, 1980, nr 2, s. 76 oraz J. Górnego i J. Śliwowskiego: *Resocjalizacja a problem dolegliwości kary*, „Państwo i Prawo”, 1981, nr 3, s. 65—66. Poglądy te Tobis przedstawił w: A. Tobis: *Nowe tendencje w polityce penitencjarnej*, „Nowe Prawo”, 1979, nr 11 oraz w: *Prawo penitencjarne i polityka penitencjarna*, Poznań 1979. Wydawnictwa UAM.

<sup>5</sup> K. Buchała: *Dyrektywy sądowego wymiaru kar*. Warszawa 1969. s. 67.

lokalnymi. Świadomość zaś wprzęgnięcia więziennictwa w polityczną i administracyjną grę interesów rozmaitych grup nacisku skłania ich do poszukiwania dróg wyjścia z tego niekorzystnego dla więziennictwa układu, w powrocie do koncepcji więzień municypalnych<sup>6</sup>.

Polscy zwolennicy neoklasycznego nurtu reform zdecydowanie bronią tradycyjnie rozumianej resocjalizacji. Czynią to nawet wówczas, gdy wyniki badań podważają tezę o możliwości resocjalizacji w warunkach izolacji więziennej w ogóle albo w aktualnym stanie organizacji systemu penitencjarnego. Opowiadają się mimo to za utrzymaniem resocjalizacyjnej racjonalizacji kary w słusznym przeświadczeniu, iż otwarte zanegowanie walorów oddziaływania resocjalizacyjnego mogłoby posłużyć więziennictwu za argument na rzecz wzmocnienia tendencji represyjnych miast poszukiwania trzeciej drogi — między represją a resocjalizacją.

#### 4. REFORMA Z POZYCJI RADYKALNYCH

Radykalnie usposobieni reformatorzy polityki kryminalnej (abolicjoniści) twierdzą, że więzienie jest instytucją złą samą w sobie, ponieważ — podobnie jak niewolnictwo — brutalizuje obyczaje, podważa ideał braterstwa ludzi i eliminuje tych, którzy swoim postępowaniem zagrażają aktualnym stosunkom społecznym. Więzienie jest więc reliktem kulturowym i, jak świadczą o tym efekty licznych prób, nie poddaje się żadnym reformom. Abolicjoniści nazywają zatem politykę mnożenia więzień o rozmaitych profilach i coraz bardziej wyrafinowanych programach terapeutycznych polityką więcej tego samego<sup>7</sup>. Aczkolwiek nie są oni przeciwnikami reform, to jednak traktują je tylko jako szansę pomnożenia wiedzy na temat więziennictwa oraz jako drobne ulepszenia, które nie prowadzą do zmian jakościowych. Takie zmiany mogą zaistnieć tylko w następstwie radykalnego przekształcenia systemu społecznego i politycznego<sup>7</sup>.

Poglądy abolicjonistów i przywoływane przez nich argumenty szeroko opisuje J. Śliwowski w swojej ostatniej pracy<sup>8</sup>. Wspólną cechą zwolenników tej orientacji jest bezkompromisowa krytyka kary pozbawienia wolności; argumenty naukowe przeplatają się tu z argumentami o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym. Gdy jednak dochodzi do formułowania koncepcji postępowania-

---

<sup>6</sup> Por. analizę poglądów zwolenników tej orientacji (R. J. Carlson, E. Don Gibbons, P. Garabedian, M. Brały, L. H. Bowker, J. Platt) w cyt. pracy A. Shovera, s. 318—324.

<sup>7</sup> Zob. J. Schmidt: *Demystifying Parole*, D. C. Heath, Lexington, Mass. 1977, s. 112—113, 118, 141—142; A. T. Scull: *Decarceration. Community Treatment and the Deviant — A Radical View*, Prentice Hall, Englewood Cliffs 1977, szczególnie 41—63.

<sup>8</sup> J. Śliwowski: *Tendencje abolicjonistyczne i skrajnie krytyczne w penitencjarystyce*, w: *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, (red. B. Hołyst), Warszawa, 1984 Wydawnictwo Prawnicze, s. 5 i cyt. tam literatura.

nia z przestępcami, co do których nikt nie ma wątpliwości, że są niebezpieczni dla życia i zdrowia innych, ów radykalizm ustępuje przed racjami pragmatycznymi. Zilustruje to fragment manifestu angielskich abolicjonistów.

„Radykalna Alternatywa dla Więzień (RAP) jest grupą nacisku działającą na rzecz abolicji kary więzienia. Nie wierzymy, że więzienie jest racjonalnym, ludzkim lub efektywnym sposobem poradzenia sobie ze szkodliwym zachowaniem lub konfliktem między ludźmi. Wierzymy, że kary te funkcjonują w sposób represyjny i dyskryminacyjny — co służy interesom klasy dominującej w nierównym społeczeństwie — czy to kapitalistycznym, czy to socjalistycznym. Większość ludzi znalazła się tam z racji popełnienia przestępstw będących reakcją na frustrację ich pozycji społecznej i ekonomicznej [...]. Uznajemy, że nie ma możliwości abolicji kary więzienia bez fundamentalnej zmiany porządku społecznego. Uznajemy także — pracując na rzecz abolicji — że nigdy jej nie osiągniemy. Zawsze będą jacyś ludzie, których zachowanie rodzi takie zagrożenie dla innych, że ich uwięzienie będzie usprawiedliwione. I obecnie w więzieniach są tacy ludzie, lecz bez wątpliwości stanowią oni tylko małą frakcję populacji więziennej”<sup>9</sup>.

W literaturze polskiej nie spotkaliśmy się z poglądem, którego autor zajmowałby pozycje radykalne.

## II. REFORMOWALNE ELEMENTY SYSTEMU WIĘZIENICTWA I WARIANTY POLITYKI WYKONANIA KARY WIĘZIENIA

### 1. MANIPULOWALNE ELEMENTY SYSTEMU WIĘZIENICTWA

Reformując system więzienny, można manipulować wszystkimi jego elementami z wyjątkiem pozbawienia osoby izolowanej na podstawie orzeczenia uprawnionego organu prawa do decydowania o miejscu swojego pobytu i obowiązku przebywania w miejscu wskazanym przez organ wykonujący orzeczenie, którym współcześnie są specjalnie w tym celu wyodrębnione i swoiście zorganizowane instytucje. A zatem mogą ulegać zmianie: podstawy ideologiczne systemu, czyli jego cele, funkcja oraz rola w globalnej grze interesów; wewnętrzna organizacja systemu czyli zarządzania, regulacja interakcji wewnątrz społeczności izolowanych i izolujących, organizacja kadry; uposażenie materialne systemu, czyli zabudowania i ich architektura, urządzenia ochronne, gospodarce i produkcyjne.

Zważywszy, że organizacja formalna systemu jest określana normatywnie, oczywiste jest, iż zmiany w którejś z tych sfer pociągają za sobą zmianę w prawnej warstwie polityki penitencjarnej.

Niezależnie od tego, jaką pozycję wyjściową obiera reformator, zawsze musi on liczyć się z faktem, że więziennictwo jest organiczną częścią

<sup>9</sup> „The Abolitionist. The Magazine of Radical Alternatives to Prison”, 1984, nr 4, s. 2.

globalnego systemu społecznego. Aktualny stan więziennictwa jest wszak nie tylko wynikiem rozgrywających się w nim procesów społecznych, ale także efektem ewolucji samej instytucji oraz zmian w szerszym kontekście politycznym i kulturowym. W tym sensie na kształt więziennictwa *hic et nunc* w każdym kraju oddziałują przede wszystkim: stopień poczucia „ pewności władzy; stopień poczucia bezpieczeństwa prawnego obywateli i związane z nim przekonania o pożądanym sposobie kontrolowania przestępczości; realizowana polityka legislacyjna i karna; infrastruktura instytucji kooperujących z więzienictwem i wreszcie spontaniczne procesy i zjawiska psychospołeczne ustawicznie dynamizujące rzeczywistość więzienną, niezależne od reglamentacji prawnej.

Powodzenie reformy zależy zatem od uwzględnienia interesów i ewolucji sprzężonych z więziennictwem podsystemów społecznych, żywiołowych procesów wewnątrzwięziennych oraz preferencji społecznych.

We współczesnych systemach więziennych nie spotykamy takiego, który odwoływałby się otwarcie do czystej represji jako programu polityki penitencjarnej. Przeciwnie, reformatorzy i ideolodzy więziennictwa poszukują racjonalizacji polityki penitencjarnej w poprawczych wartościach kary. Czynią to tym chętniej, że postawa ta identyfikowana jest z liberalizmem, nowoczesnością i humanizmem. W przekładzie na język zadań praktycznych próbuje się ją urzeczywistnić w dwóch wariantach polityki penitencjarnej \* w wariantcie zorientowanym na psychospołeczne oddziaływania korekcyjne i wariantcie zorientowanym na wychowanie przez pracę.

Ideologiczny rodowód tych racjonalizacji sięga filozoficznej koncepcji człowieka głoszonej przez Locke'a i Rousseau, którzy przełamując teorię natywizmu, wysunęli tezę o powszechnej podatności na wychowanie. Zbiegła się ona z fizjokratyzmem, merkantyzmem i kameralizmem. Doktryny te oferowały społeczeństwu pogrążonym w zastoju gospodarczym perspektywę rozwiązania nurtujących je trudności ekonomicznych. Skojarzenie tych idei dawało szansę rozwiązania drogą humanitarnie zracjonalizowanego przymusu problemów nękających społeczeństwa doby preindustrialnej, a mianowicie: pozyskania rąk do pracy dla rodzącego się przemysłu oraz wykorzystania produkcyjnych możliwości ludzi luźnych, których nie była w stanie wchłonąć feudalna struktura społeczna<sup>10</sup>. Tak usprawiedliwiany związek karnej i ekonomicznej polityki państwa ulegał w toku dziejów zacieśnianiu lub rozluźnianiu (w zależności od impulsów pochodzących z pozawięziennych centrów decyzyjnych) i nigdy nie został zupełnie zerwany. Różne systemy więzienne, rozkładając akcenty między poprawę a pracę, przenosiły punkt ciężkości w stronę poprawy (np. system celkowy, progresywny, terapeutyczny) lub pracy (domy pracy przymusowej, kolonie rolne, kolonie pracy poprawczej, ośrodki pracy

---

<sup>10</sup> N. Assorodobraj: *Początki klasy robotniczej. Problem rąk robotczych w polskim przemyśle epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966 PWN.

więźniów, oddziały zewnętrzne). W przypadku skrajnej ekonomizacji więziennictwa nie wahano się nawet przed wspieraniem tego stanu rzeczy wulgarną teorią automatycznego wychowania przez pracę<sup>11</sup>.

## 2. WARIANT ZORIENTOWANY NA PSYCHOSPOŁECZNE ODDZIAŁYWANIE KOREKCYJNE

Przyjęcie poprawczej racjonalizacji kary poprzedzał proces przełamywania ideologicznej i normatywnej warstwy prawa karnego ukształtowanej przez szkołę klasyczną. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że „zamiast traktować nieszczęśliwca jako łotra, wydano hasło [...] traktować łotra jako nieszczęśliwca i nieść mu wszelki możliwy ratunek”<sup>12</sup>.

Przytoczona synteza pióra Ettingera, mimo emocjonalnie zabarwionej stylizacji, oddaje sedno zmian. W ten sposób osłabiono bowiem *iunctim* między czynem a karą i, przyjmując doktrynę determinizmu społecznego jako płaszczyznę poszukiwania decydujących czynników genetycznych przestępstwa, odciążano sprawcę od odpowiedzialności za popełniany czyn. Coraz bardziej stawał się on bezwolnym przedmiotem oddziaływań poprawczych nazywanych „resocjalizacją”, „wychowaniem”, „psychoterapią”, „rehabilitacją”. Stawia to więźnia w sytuacji pacjenta pozbawionego prawa decydowania o sobie, który dyscyplinowany jest przez wprowadzonych do więzień specjalistów w dziedzinach narzuconych osobliwością stosowanej metody. Podkreśleniu tej orientacji służy zmiana nomenklatury ; więźnia nazywa się „umieszczonym”, „skazanym”, „pacjentem”, a więzienie - „zakładem karnym”, „zakładem terapii społecznej”, „kolonią poprawczą”, „centrum rehabilitacji”, „kliniką”.

W założeniu rezultatem tych nastawionych na dobro człowieka innowacji miało być zmniejszenie recydywy na skutek trwałego przewartościowania postaw przestępcy. Efekty są jednak zupełnie inne. Instytucje dają specjalistom coraz większą władzę nad „pacjentami”, których poprawa wymaga ich zdaniem coraz dłuższej izolacji i stosowania coraz intensywniejszych środków. Dodajmy, iż granice dopuszczalnej ingerencji w osobowość sprawcy zakreśla nie prawo, lecz dopuszczona przezeń generalnie metoda oddziaływań korekcyjnych. Gdy poddano te decyzje kontroli sądów, okazało się, że choć inspirowane dobrą wolą wykonawców, naruszały podstawowe prawa ludzkie uwięzionych i nie dały usprawiedliwić się istotą kary (przymus psychoterapii, stosowanie środków

---

<sup>11</sup>Zmiany w prawodawstwie wprowadzone pod wpływem tych koncepcji podają A. Murzynowski i J. Rezler: *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944—1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972 Wyd. UW, s. 73 i in.; ich reperkusje zaś w polityce penitencjarnej przedstawił J. Bartzak: *O przebytej drodze i perspektywach więziennictwa PRL*, „Przegląd Więziennictwa”, 1959, nr 2, s. 7.

<sup>12</sup>A. Ettinger: *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1929., F. Hoesick, s. 80.



narkotycznych, elektrowstrząsów itp.). Co więcej, więźniowie oporni wobec działań podejmowanych na ich rzecz byli z tego powodu represjonowani karami dyscyplinarnymi o nasilającej się surowości<sup>13</sup>. W praktyce koncepcja ta zawiodła, ponieważ nie wpłynęła na ograniczenie recydywy<sup>14</sup>, co miało być jej główną zaletą, pozbawiła więźniów odpowiedzialności za siebie a personel za efekty pracy, które są niemierzalne. Zatem ponoszone przez społeczeństwo koszty nie przyniosły pożądanych skutków i nie spowodowały deklarowanej humanizacji więzienia.

### 3. WARIANT ZORIENTOWANY NA WYCHOWANIE PRZEZ PRACĘ

Traktowanie więziennictwa jako elementu polityki ekonomicznej państwa niosło ze sobą powiązanie go z przemysłem państwowym lub prywatnym, uznanie przymusu pracy za podstawowy element reżimu i nastawienie raczej na eksploatację możliwości produkcyjnych więźniów niż ich przygotowanie zawodowe. Jeśli nawet praca łączona jest z nauką zawodu, to prędyj z myślą o aktualnych potrzebach więziennictwa i jego zobowiązań niż z myślą o przyszłej reintegracji więźnia. W systemach gospodarki zarządzanej centralnie produkcja więźniów włączona jest do planu gospodarczego i podporządkowana jego wskaźnikom, które są jednym z głównych probierzy pracy administracji penitencjarnej. Oczekuje się od niej uproszczenia zadań do kierowania nowo przybyłych więźniów do zakładów potrzebujących „siły roboczej” oraz codziennego dostarczania kontyngentu robotników i ich skutecznego dozоровania.

Wywołuje to wyraźne reperkusje w polityce penitencjarnej. Praca więźniów staje się wtedy treścią wykonania kary. Potrzeby produkcyjne określają faktycznie organizację wewnętrzną więzienia (przykładem są oddziały zewnętrzne) oraz jego życie społeczne<sup>15</sup>. Zostaje im podporządkowana klasyfikacja, karanie i nagradzanie, reżim, w którym rodzaj pracy staje się istotnym czynnikiem różnicującym, a efekty uzyskiwane w pracy są zasadniczym kryterium oceny więźnia i jego sytuacji prawnej z warunkowym przedterminowym zwolnieniem włącznie.

Faktyczną treść tego wariantu określa resocjalizacyjna racjonalizacja kary. Ideologicznych przesłanek dostarczają ku temu rozmaicie ujmowane koncepcje

---

<sup>13</sup> C. M. Friel et al.: *Correctional Data Analysis Systems*, Criminal Justice Center, Huntsville 1980, s. 63—91. Por. też Dż. Mitford: *Tiuremnyj biznes*, Juridyczeskaja Literatura, Moskwa 1978, s. 148 i n.

<sup>14</sup> R. Martinson: *What Works?—Questions and Answers about Prison Reform*, „The Public Interest”, 1974, nr 35, s. 22—54.

<sup>15</sup> P. Moczydłowski: *Types of Penal Institution, Economic Organization, and Inmate Social Structure: Some Polish Examples*, „International Journal of the Sociology of Law”, 1983, nr 11, s. 305—315.

wychowania przez pracę<sup>16</sup>, które w wersji opracowanej dla potrzeb więziennictwa skłonne są nawet stawiać między tymi pojęciami znak równości. Skrajne konsekwencje tego wariantu, dla innego czasu i miejsca, przedstawił A. Werner w książce poświęconej twórczości T. Borowskiego i jego wizji świata obozów<sup>17</sup>.

Osiągane efekty dowodzą pozorności przyjętych założeń. Poziom recydywy jest bowiem podobny jak w systemach realizujących wcześniej scharakteryzowany wariant polityki penitencjarnej — a ponadto okazuje się, że przymusowe wdrażanie więźniów do pracy, z których większość tego nie wymaga, nie ma istotnego związku z ich pracą po zwolnieniu<sup>18</sup>.

\*

W konkluzji — ideolodzy pierwszego wariantu polityki penitencjarnej modelują jej kształt z myślą o przyszłym, zgodnym z prawem funkcjonowaniem przestępcy w społeczeństwie. Człowiek jest tu więc, mówiąc po prostu, „materiałem ludzkim”, który w następstwie odpowiednich zabiegów technicznych ma ulec przetworzeniu. Ideolodzy drugiego wariantu polityki penitencjarnej odwołują się wręcz do potrzeb ogólnospołecznych, leżących poza więzieniem, traktowanym jako kwantum „siły roboczej” możliwej do wykorzystania w określonym czasie i miejscu.

Jeżeli spojrzymy na istotę kary więzienia, to trzeba dojść do wniosku, że nie są to racje, które mogłyby być wywiedzione z tej istoty, lecz raczej racjonalizacje w sensie, jaki nadaje im psychologia<sup>19</sup>. W naszym przekonaniu stanowi je zhumanizowany odwet.

### III. ZHUMANIZOWANY ODWET JAKO MODELOWA DYREKTYWA POLITYKI KRYMINALNEJ

#### 1. ASPEKT AKSJOLOGICZNY

Proponując rację zhumanizowanego odwetu jako modelową dyrektywę reformowania polityki kryminalnej, kierujemy się przeświadczeniem, że fundamentalne założenia poprzednich racjonalizacji kary znalazły się w wyraźnej sprzeczności z nowym odczytywaniem postulatów respektowania godności czło-

---

<sup>16</sup> Krytycznej analizy tych kierunków dokonał T. Nowacki: *Wychowanie przez pracę*, Warszawa 1964 Nasza Księgarnia.

<sup>17</sup> A. Werner: *Zwyczajna apokalipsa*. Warszawa 1981 Czytelnik.

<sup>18</sup> T. Szymanowski: *Powrołość do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*. Warszawa 1976 Wydawnictwo Prawnicze, s. 167, 170 i n.

<sup>19</sup> A. Frączek, M. Kofta: *Frustracja i stres psychologiczny*, w: T. Tomaszewski [red.]: *Psychologia*. Warszawa 1976 PWN, s. 649.

wieka, a ponadto jaskrawo oddzielały politykę karną od zasady sprawiedliwości formalnej. Wyrażało się to w przyjmowaniu za podstawę karania społecznego niebezpieczeństwa sprawcy, w operowaniu sankcjami nie oznaczonymi lub względnie oznaczonymi, w tworzeniu instytucji prawnych przedłużających represję poza czas trwania kary. W polityce penitencjarnej otwierało natomiast bramy dla pozaprawnej represji motywowanej potrzebą podniesienia efektów zakładanych przez wspomniane wyżej racjonalizacje.

Istota, cel, racjonalizacja kary, choć są terminami sprzężonymi ze sobą w jednym mechanizmie wymiaru sprawiedliwości, to przynajmniej ze względów operacyjnych są traktowane rozdzielnie i zyskują własny zakres znaczeniowy.

Penolog zastanawiający się nad istotą kary dotyka ontycznej strony pojęcia, abstrahując od treści kary, możliwych od osiągnięcia za jej pośrednictwem celów społecznych i racjonalizacji, które usprawiedliwiają ten rodzaj reakcji. W akcie wymiaru kary, która ze względu na swą treść jest złem (cóż, że koniecznym czy mniejszym), tkwi pewien anachronizm. Oto człowiek, istota z natury dobra, rozmyślnie zadaje drugiemu człowiekowi cierpienie. Taki konflikt moralny zmusza do poszukiwania ideologii, która usprawiedliwiając to postępowanie, dostarczając dlań racjonalnych wyjaśnień — rzeczywistych czy tylko pozornych — neutralizuje jego ostrość.

Racjonalizacje i cele kary mogą być mnożone, nie wymagają wyłączości i najczęściej są ujmowane pluralistycznie. Ale nawet gdyby było ich wiele, to przecież i tak ich treść nie przesądzi istoty kary ani nie zbliży do niej. Hegel twierdzi, że utylitarne teorie kary nie rozstrzygają jej istoty, lecz tylko penetrują to zagadnienie od strony moralnej. Idąc tym śladem powiedzielibyśmy, że pragmatyzm związany z celami kary przenosi to zagadnienie na teren polityki społecznej, natomiast problem racjonalizacji uwikłany w odniesienia etyczne na płaszczyznę dociekań aksjologicznych. Dochodzenie zaś istoty kary w sensie ontycznym, esencjalnym jest domeną refleksji filozoficznej, a poczynione tam konstatacje przenikają na grunt penologii drogą zapożyczeń. Wśród filozofów wyraźnie przeważa pogląd, iż istotą kary jest właśnie odwet. Ryzyko ewentualnego błędu zawartego w tym stwierdzeniu przyjął Mezger, głosząc otwarcie, iż w dziedzinie penologii nie wymyślono niczego mądrzejszego od heglowskiej koncepcji kary odwetowej. Zaiste, ów cały ogromny dorobek intelektualny, który Lernell kwalifikuje jako przewencyjną orientację penologiczną, roztrząsa kwestie racjonalizacji, celów i funkcji, wyraźnie uchylając się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie — czym jest kara, a nie czym być powinna. Jest to przesunięcie punktu ciężkości ze strony ontycznej na postulatyczną — z faktu na życzenie.

Idea odwetu tkwi immanentnie w karze. Odwet jest więc nie celem kary, lecz się z nią całkowicie utożsamia, jest jak pisze Durkheim — duszą kary. Platon dochodził do tego przekonania drogą rozważań metafizycznych, Durkheim przez badania etapów ewolucji kary. Kant uzasadnia tę tezę

imperatywem kategorycznym (karać złem za zło — to absolutny nakaz rozumu), Hegel — traktując karę jako negację negacji — widzi ją jako restytucję zobiektywizowanego ducha prawa i własne prawo przestępcy. Dodajmy, że upatrywanie istoty kary w odwecie nie jest pogłosem minionych formacji intelektualnych, lecz ciągle pulsującym, żywym nurtem myśli penologicznej (Birkmeyer, Spindel, Mezger, Paszukanis, Glaser, Liszt, Welzel, Bielajew czy zmarły w 1982 r. wybitny teoretyk tej koncepcji — Giuseppe Battiol). Nie jest to wbrew pozorom dzieło spekulacji teoretycznych. Żywotność idei odwetowych potwierdzają badania empiryczne. Badania Wróblewskiego i Świdy<sup>20</sup> oraz nowszej daty badania francuskie, zaprezentowane na VI Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, empirycznie potwierdzają nie tylko obecność, lecz wręcz dominację orientacji odwetowej w praktyce karania i świadomości sędziów.

Często utożsamiając istotę i cel kary postrzega się odwet jako wartość samą w sobie, a nadto zupełnie dowolnie stawia się znak równości między odwetem a racjonalizacją odstrasżającą. Nic bardziej błędnego. Zarówno twórcy, jak i zwolennicy koncepcji kary odwetowej stanowczo odróżniają istotę od celu. Liszt pisze, że skoro kara jest odwetem, to nie powinna nim być. A zatem to, że istotą jest odwet, nie wyklucza pytania o cel. Prekursorzy tej koncepcji, szukając celu kary odwetowej, upatrują je właśnie w prewencyjnych funkcjach kary, a nie odstrasżających. Dobitnie podkreśla to Durkheim, jednakowo zagorzały zwolennik kary odwetowej w istocie i prewencyjnej w funkcjach. Podobnie Glaser i Liszt. Może tylko Spindel łączy odwet z celami, ale przecież w ogólnym rozrachunku celów bliższych i dalszych, etapowych i finalnych odwet zajmuje miejsce ledwie celu etapowego, a więc środka, który nie wyczerpuje celu kary. Cel ten leży w sferze jej funkcji ochronnej.

Nieporozumienie drugie, równie czytelne, polega na intuicyjnym przeświadczeniu, że odwet zakłada lub wymusza okrucieństwo kar. Także nic bardziej błędnego. Z idei odwetu nie można wydedukować drakońskiej polityki kryminalnej. Z badań nad ewolucją kary wynika niezbicie, że polityka kryminalna została zbarbaryzowana przez odstrasżającą racjonalizację kary. Między tymi racjonalizacjami a odwetem nie ma żadnego pomostu ewolucyjnego ani tym bardziej przyczynowego. Odwet przez przyjęcie zasady „oko za oko” nakładał wędzidła represji, starając się uchwycić jej rozlewiska w nurt sprawiedliwości wyrównawczej.

I jeszcze jedna kwestia godna odnotowania. Jest rzeczą jasną, że forma, w której realizuje się idea kary, nie może być dowolnie odrywana od kulturowego kontekstu epoki ani tym bardziej oceniana przez pryzmat obcych jej kategorii kulturowych, intelektualnych, cywilizacyjnych. Nikt rozsądny nie

---

<sup>20</sup> B. Wróblewski, W. Świda: *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wilno 1939.

odczyta dziś postulat „oko za oko” jako wezwania do łupienia oczu sprawcom cudzego kalectwa.

Przyjęcie racji zhumanizowanego odwetu wymaga przede wszystkim rozważenia nasuwającej się wątpliwości, czy odwet da się pogodzić z postawą humanitarną. Jest to pytanie o etyczną wartość osnutego wokół tej dyrektywy systemu oraz jego praktyczną użyteczność. Antynomia pojęć pograżałaby politykę penitencjarną w wewnętrznych sprzecznościach, spychając postulat humanizmu do roli częściej deklaracji fasadowej.

Pojęcie odwetu, ze swej istoty związane z koncepcją sprawiedliwości wyrównawczej, nie jest tożsame z pojęciem represji, która odrywa surowość reakcji od równowartości dóbr i może służyć osiągnięciu innych celów niż przywrócenie naruszonego porządku moralnego, a zwłaszcza zaspokojeniu żądzy zemsty, sterroryzowaniu jednostek lub grup ludzkich.

Bardzo wątpliwa jest teza o ciągłej tendencji do liberalizowania kary. Wysuwana w przeszłości nie wytrzymała dowodu naukowego. *Speculum Saxonum* przerasta pod względem okrucieństwa Kodeks Hemmurabiego dużo wcześniejszej przeciw daty. Trudno też w świetle tych połączonych naczyń ogólnego postępu cywilizacyjnego i równoległego trendu do humanizowania kary wytłumaczyć fenomen obozów koncentracyjnych z okresu drugiej wojny światowej albo współczesną politykę karną niektórych krajów pozaeuropejskich. O surowości kar decyduje faktycznie realizowany reżim polityczny i dynamika stosunków klasowych<sup>21</sup>. Dowody przytoczone na poparcie tej tezy przesunęły intuicyjną i w gruncie rzeczy apologetyczną teorię *mitigatio poenae*, zakładającą jakiś automatyzm ewolucyjny, uniwersalną tendencję historyczną do łagodzenia kar, w sferę pozanaukowych fikcji intelektualnych. Fikcją intelektualną jest też założenie ciągłości postępu oraz założenie, że zawsze przyszłość jest więcej warta niż przeszłość.

Odwet tkwi więc w polityce penitencjarnej niezależnie od woli jej projektodawców i wykonawców. Jest wszak wpisany w istotę kary. Moralną wartość odwetu, który pociąga za sobą sprawiedliwa kara, uznano w filozofii, szczególnie w nurcie zapoczątkowanym przez Kanta, w inspirowanych tą refleksją doktrynach penologicznych i w dogmatycznych założeniach teologii pastoralnej.

Według Hegla kara oparta na odwecie jest nie tylko sprawiedliwa sama w sobie, ale jako taka jest zarazem prawem przestępcy. Jest niejako emanacją wolności przestępcy, który objawiając w akcie karygodnym własną wolę, manifestuje w ten sposób swą podmiotowość, a nawet godność, skoro waży się na przeciwstawienie (co prawda z góry skazane na niepowodzenie) swej woli osobistej — woli ogólnej ucieleśnionej w prawie.

Uznając karę za własne prawo przestępcy, uznajemy tym samym jego god-

<sup>21</sup> L.Lernell: *Podstawy nauki polityki kryminalnej*, Warszawa 1967 Wydawnictwo Prawnicze, s. 245 i n.

ność, godność należną istocie rozumnej. Czerpiąc zaś rację kary i mierniki jej wysokości ze źródeł innych niż czyn przestępca, pozbawiamy go tym samym godności ludzkiej. Podobnej zniewagi dopuszczamy się, poszukując celu kary w odstraszeniu lub poprawie. Kant wyraża tę prawdę w syntetycznym imperatywie: „postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w swojej osobie, jak też w osobie innego używał zawsze jako celu, nigdy jako środka”<sup>22</sup>. Kara oparta na odwecie, poświadczając podmiotowość i godność człowieka, wyczerpuje sens postawy humanistycznej.

Uszczegółowienie jej nastęrcza sporo kłopotu. Większość autorów rozważających problem humanizmu w znaczeniu pewnej postawy moralnej czyni to bardzo oględnie, trwając w przeświadczeniu, iż treść tej postawy jest z natury rzeczy zrelatywizowana do ideologii. W literaturze polskiej z takim poglądem wystąpiła Ossowska, zdecydowanie przeciwstawiając sobie orientację antropocentryczną i orientację teocentryczną<sup>23</sup>. Tymczasem nawet tak opozycyjne wobec siebie formacje intelektualne osiągają na pewnym poziomie ogólności zgodność co do rozstrzygnięć generalnych, zostawiając różnice na poziomie odniesień i uzasadnień. „Człowiek z racji zdolności, jaką posiada do nadania sensu własnemu życiu — pisze R. Simon — z racji możliwości decydowania o swojej przyszłości i wypowiedzania się w sposób wolny i odpowiedzialny ma wartość celu i w tym sensie także absolutu. W konsekwencji na tej płaszczyźnie jest człowiek w bogactwie wszystkich jego wymiarów (biologicznego, psychologicznego, socjalnego, ekonomicznego, historycznego, kulturalnego itp.), fundamentem postawy moralnej, która nie odwołuje się bezpośrednio do Boga ani Jego przykazań, aby formułować normy swojego postępowania. Innymi słowy: istnieje moralność świecka (ludzka) nie negująca Boga, która w idei człowieka rozważnego jako cel i wartość absolutną znajduje swą bezpośrednią podstawę”<sup>24</sup>.

To wolne od kontakcji światopoglądowych określenie postawy moralnej, która czyni zadość postulatowi humanizmu, wydaje się wystarczające dla zastosowań praktycznych. Oznacza ono uznanie wyjątkowej pozycji człowieka w świecie przyrodniczym, jego autonomii, zdolności do osiągnięcia doskonałości moralnej o własnych siłach, a co za tym idzie — kategoryczny zakaz instrumentalnego traktowania człowieka oraz obowiązek postępowania z nim w sposób godny istoty rozumnej i stworzenia mu odpowiadających temu nakazowi warunków egzystencji nawet w więzieniu<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> Poglądy te i ich kontynuację w późniejszych doktrynach kary referuje L. Lernell: *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa 1977 Wydawnictwo Prawnicze, s. 64 i n.

<sup>23</sup> M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970 PWN, s. 190.

<sup>24</sup> Cyt. za J. Kowalski: *Wartości humanistyczne i ich aktualny przekaz w etyce chrześcijańskiej*, w: *Teologia moralna w obliczu aktualnego stanu etosu polskiego*, Kraków 1977, s. 151.

<sup>25</sup> Poprzestajemy na sformułowaniu ogólnym, ponieważ podstawowe zalecenia w tym zakresie formułują m.in. Reguły Minimalne ONZ.

Treść odwetu i niektóre elementy postawy humanitarnej (sposób postępowania i warunki egzystencji) — podobnie jak treść prawa, rodzajów kar i sposobów ich wykonania — są uzależnione od poziomu kulturowego danego społeczeństwa. Historia prawa dostarcza wystarczająco dużo dowodów na to, że te same dobra (życie, zdrowie, własność) chronione były na przestrzeni czasu z tą samą stanowczością, co bynajmniej nie oznacza, że były chronione tak samo. Na przykład kara za drobną kradzież ewaluowała od okaleczenia przez więzienie aż do środków probacyjnych lub tylko restytucyjnych i to ciągle w myśl tej samej zasady odwetu. Odwet nie może być zatem kojarzony ani z surowością, ani z zemstą. Przeciwnie, to odchodzenie od odwetu wymuszało na polityce karnej wydłużanie kar i zaostrzenie ich surowości w imię rozmaicie rozumianych racjonalizacji korekcyjnych, których sens penitencjarny oraz kształt prawny pozostawał zwykle w dowolnej relacji z pedagogiczną lub psychologiczną koncepcją i strategią tych oddziaływań<sup>26</sup>. W praktyce kwalifikuje się jako działalność resocjalizacyjną każde przedsięwzięcie faktycznie realizowane, na które pozwala poziom kadry, wyposażenie materialne albo przyjęty kurs polityki penitencjarnej. Tak na przykład w jednym okresie uczestnictwo w kulturze traktowano jako ważny element procesu resocjalizacji, w innym zaś jako niedopuszczalną liberalizację demoralizującą więźniów, przez co zaprzeczano resocjalizacyjnym walorom tego uczestnictwa.

Racja zhumanizowanego odwetu kładzie tamę tak daleko idącej arbitralności. Aczkolwiek dopuszcza ona resocjalizację na równi z innymi metodami korekcyjnymi, to jednak czyni z nich prawo skazanego, a. nie narzucony z zewnątrz, realizowany wbrew jego woli obowiązek.

## 2. WARUNKI POWODZENIA

Aby racja zhumanizowanego odwetu mogła być realizowana, muszą zaistnieć odpowiednie ku temu warunki.

Po pierwsze, karanie musi być konsekwentnie oparte na odpowiedzialności za sprawstwo konkretnego czynu. Wyklucza to uwzględnianie stylu życia, stanu osobowości, przekonań sprawcy jako istotnych proberzy wymiaru kary oraz stosowanie wobec przestępców dodatkowych środków ochronnych, które faktycznie pełnią rolę drugiej kary. Takie postawienie sprawy prowadziłoby do orzekania kary więzienia tylko za najpoważniejsze przestępstwa. Analiza struktury przestępczości pozwala przyjąć, że przy takiej polityce karnej liczba tymczasowo aresztowanych i więźniów nie powinna przekraczać 20 tys. Ponadto porównanie polskiej statystyki kryminalnej i więziennej ze statystyką państw o znacznie mniejszej punitivności przekonuje, że zmniejszenie liczby więźniów nie zwiększyłoby zagrożenia poważną przestępczością. Zredukowanie

---

<sup>26</sup> Antynomie technicznych konstrukcji prawnych i psychopedagogicznych omawia M. Porowski w pracy: *Karanie i resocjalizacja*, „Studia Kryminologiczne. Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1986, nr 16, s. 155 i n. .

liczby tymczasowo aresztowanych i uwięzionych do takiego poziomu jest nieodzownym warunkiem racjonalnej reformy polityki penitencjarnej. Ten pożądaný stan może być osiągnięty w toku rozłożonego na kilka lat procesu rozważnej dekryminalizacji. Równoległe do tego należałoby podjąć starania o wypełnienie luk w systemie państwowych, samorządowych i społecznych instytucji opiekuńczych. Uwalniałyby one nie powołane do tego więziennictwo od przetrzymywania w izolacji osób, ze względu na ich sytuację życiową. Dobitym przykładem takiej sytuacji jest koncepcja i losy ośrodków przystosowania społecznego czy domów dziecka przy więzieniach kobiecych.

Drugim warunkiem jest ogłoszenie moratorium na budowę nowych oraz rozbudowywanie i sztuczne powiększanie pojemności już istniejących więzień. Wówczas nakłady inwestycyjne mogłyby być przeznaczone tylko na podnoszenie standardu i modernizację więzień dla zakładanych 20 tys. osób.

Trzeci warunek polega na pokonaniu bariery funkcjonalnego powiązania więziennictwa z przedsiębiorstwami państwowymi korzystającymi z taniej, a przede wszystkim dyspozycyjnej „siły roboczej” więźniów. Kooperacja więziennictwa z przemysłem wymusza pomyślnie dla przemysłu utrzymywanie wielkich więzień izolujących więźniów, długoterminowych oraz wywiera nacisk na politykę przemieszczeń (tzw. transporty), warunkowych zwolnień i amnestii

Pokonaniu tej bariery sprzyja uwolnienie polityki penitencjarnej od programowej dominacji racji ekonomicznej. Może się to dokonać przez respektowanie godności pracy więźniów i poddanie jej normom powszechnego prawa pracy. Należałoby oczekiwać, iż więziennictwo oceniane będzie nie tyle przez pryzmat wyników ekonomicznych ile przede wszystkim przez analizę merytorycznych zadań administracji penitencjarnej.

#### IV. PROGRAMOWE ZASADY POLITYKI WYKONANIA KARY WIĘZIENIA OPARTEJ NA RACJI ZHUMANIZOWANEGO ODWETU

##### I. KLASYFIKACJA ZASAD

Reforma polityki penitencjarnej inspirowana racją zhumanizowanego odwetu da się zawrzeć w 3 postulatach zasadniczych, których treść oddaje meritum i rozmiar modyfikacji postępowania wykonawczego, a mianowicie: zasada praworządności oraz funkcjonalnie z nią sprzężona zasada wzajemnego respektowania pozycji prawnych personelu więziennego i uwięzionych; zasada respektowania godności uwięzionych; zasada minimalizowania izolacji i integracji systemu penitencjarnego z pozawięziennym środowiskiem społecznym.

Są to przewodnie reguły, które określając sposób traktowania uwięzionych, nadają merytoryczną treść polityce wykonywania kar i środków izolacyjnych. Treść tę urzeczywistniają powołane ku temu służby penitencjarne,



dysponujące wydzieloną częścią majątku państwowego. Modelowanie organizacji sfery wewnątrzadministracyjnej oraz materialnej bazy więziennictwa jest zabiegiem wtórnym, którego reguły stworzyła teoria organizacji zespołów ludzkich. Adaptowanie tych zaleceń do specyfiki więziennictwa wykracza poza ramy opracowania. Tu poprzestajemy na zaczerpniętej z dorobku tej dyscypliny konstatacji, że warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji jest adekwatność rozstrzygnięć organizacyjnych do jej celów i zadań.

## 2/ ZASADA PRAWORZĄDNOŚCI I WZAJEMNEGO RESPEKTOWANIA POZYCJI PRAWNYCH

Z punktu widzenia proponowanego kierunku reform dotychczasowe pojmowanie praworządnego wykonania kary jest zbyt wąskie. Praworządność oznacza, „że tryb i zasady postępowania wszystkich podmiotów postępowania wykonawczego, organów wykonujących orzeczenia oraz podstawowe prawa i obowiązki skazanego w tym stadium postępowania określone są przez kodeks karny wykonawczy i przepisy wykonawcze do tej ustawy”<sup>27</sup>. Równie wąsko traktuje się formy kontroli praworządnego wykonania kary złożone w gestię skazanego, które wyczerpuje prawo do składania skarg (ograniczone przepisami regulaminu) oraz prawo do składania zażaleń na niektóre postanowienia wydane w postępowaniu wykonawczym.

Nakaz praworządnego wykonania kary wymaga przede wszystkim odrzucenia klauzul interpretacyjnych, które modyfikują materialną treść praworządności. Nie sposób wszak zgodzić się z założeniem, że respektowanie praw skazanego zależy od wypełniania przezeń obowiązków, ani z równie kontrowersyjną koncepcją akcentowania w statusie prawnym skazanych pierwszeństwa obowiązków przed prawami.

Pierwszy zabieg może z łatwością doprowadzić do odhumanizowania polityki penitencjarnej zgodnie ze schematem: „Kto nie pracuje, niech nie je”. Ta starożytna jeszcze konstrukcja konsekwentnie ekwiwalentnej postawy posłużyła za oficjalne uzasadnienie kary ograniczenia racji żywnościowej, stosowanej wobec recydywistów uchylających się od obowiązku pracy.

Praworządność to nie tylko polecenie bezwzględnego przestrzegania prawa, lecz również nakaz zgodności jego treści z osiągnięciami cywilizacyjnymi i zasadami moralnymi społeczeństwa globalnego. Eksponuje to z jednej strony znaczenie prawa jako instrumentu eliminującego z procesu wykonania kary arbitralność decyzji, z drugiej zaś przekonuje, że podmiotowe prawa skazanych nie mogą być aktem rozstrzygnięć dyskrecjonalnych, lecz są artikulacją społecznie uznanych wartości i ich realizacji zgodnej z duchem czasu. W ten sposób podmiotowe prawa skazanego stają się treścią i zarazem gwarancją humanitarnej postawy wobec więźniów.

---

<sup>27</sup> S. Paweła: *Kodeks karny wykonawczy, Komentarz*, Warszawa 1972 Wydawnictwo Prawnicze, s. 11.

Nie można się zgodzić ze stanowiskiem J. Śliwowskiego, że „dopiero na tle określonych obowiązków skazanego można mówić o jego prawach. W warunkach wolnościowych mówi się o nich *.ex aequo*. [...] Zarówno prawa, jak i obowiązki obywatela są ujęte w sensie określonej symetrycznej harmonii. Gdy chodzi o status prawny skazanego na pierwszy plan wysuwają się obowiązki : kara jest bowiem zwiększeniem obowiązków, a zmniejszeniem uprawnień. Obowiązki skazanego łączą się z ograniczeniem jego praw”<sup>28</sup>. Dostrzegamy snadnie, iż jest to prosta droga do manipulowania dolegliwością kary, skoro nie poprzestaje się na samym fakcie izolacji i wynikających zeń deprywacji, lecz zmienia się jej treść, operując poszczególnymi elementami prawnego położenia skazanych. „W fazie wykonania kary — pisze dalej Śliwowski — na plan pierwszy wysuwają się wzmożone obowiązki skazanego. [...] Nabierają one szczególnego nasilenia i we wzajemnym zespoleniu dają obraz tego, czym jest kara pozbawienia wolności. Prawdziwa jej treść zmienia się [...]. Pojęcie kary pozbawienia wolności nabiera ogromnej labilności i zaczyna odbiegać od swego tradycyjnego pierwowzoru. [...]. Pozbawienie wolności jest tu nazwą konwencjonalną. Chodzi tylko o mniej lub bardziej intensywne ograniczenie”<sup>29</sup>. Nie podzielamy entuzjazmu autora. W tej konwencji myślowej odrywa się dolegliwość kary od istoty pozbawienia wolności, którą obiektywnie (niezależnie od takich czy innych spekulacji) jest izolacja, i wypełnia się ją sumą sztucznie wytworzonych, manipulowalnych deprywacji prawnych. Sztuczność ta została posunięta tak daleko, że mówi się o otwartych instytucjach izolacyjnych, mimo jaskrawej antynomii pojęć.

Rozważany tu wariant polityki penitencjarnej porzuca nurt mistyfikacji i wychodzi z realnego założenia, że kara pozbawienia wolności oznacza w gruncie rzeczy izolację karną. (Szukając jej sensu w literalnym brzmieniu słów, stanęlibyśmy wobec nie lada dylematu, skoro w filozoficznej koncepcji człowieka wolność jest sposobem istnienia osoby ludzkiej). Izolacja zaś sprowadza się do nakazu przebywania w miejscu wskazanym przez organ wykonujący przeczenie i obowiązku poddania się ograniczeniom, których wymaga wewnętrzny porządek instytucji izolującej.

Prawo zapewnia wszystkim więźniom jednakowy status. Oznacza to odejście od koncepcji wykonania kary według zróżnicowanych rygorów, która na skutek odstąpienia od programowych założeń systemu progresywnego straciła dawne uzasadnienie. Awans i degradacja pełni *de facto* rolę kary dyscyplinarnej i środka dodatkowych represji nie mieszczących się w istocie kary pozbawienia wolności<sup>30</sup>. Natomiast nadal aktualny jest podział zakładów

---

<sup>28</sup> J. Śliwowski: *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982 PWN, s. 130.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 129—130.

<sup>30</sup> Jaskrawym tego wyrazem były Wytyczne CZZK z 19 X 1978 r. w sprawie wykonania kary pozbawienia wolności wobec skazanych, sprawców włamań (art. 208 k.k.) oraz

na typy różniące się między sobą stopniem materialnego zabezpieczenia. O intensywności środków izolacji zewnętrznej decyduje stopień prawdopodobieństwa samowolnego przerwania izolacji. W więziennictwie zorganizowanym według racji zhumanizowanego odwetu funkcje określonego typu zakładu są wypadkową względów ochronnych i programowej zasady minimalizowania izolacji. W ślad za tym zadanie klasyfikacji wyczerpuje kierowanie skazanych do zakładów o zabezpieczeniu odpowiadającym prawdopodobieństwu ucieczki, które w urzędzeniu wewnętrznym niczym się nie różnią. Tak więc w zakładzie o maksymalnym stopniu zabezpieczenia nie ma żadnych różnic w zakresie praw między recydywistami, pierwszy raz karanymi, młodocianymi, poza oczywistą potrzebą izolowania od siebie poszczególnych grup. Służy temu rozmieszczenie, które jest jednym ze środków osiągnięcia zadań ochronnych, sprzyjającym jednocześnie zapobieganiu konfliktom między więźniami, ich wzajemnej demoralizacji i eksploatacji.

Uznanie praworządności za centralną zasadę polityki penitencjarnej znajduje uzasadnienie w samej racji zhumanizowanego odwetu, traktującej proces wykonania kary pozbawienia wolności jako *sui generis* stosunek prawny między administracją zakładu karnego a więźniem; gwarancją tego jest zasada wzajemnego respektowania swych pozycji prawnych. Konstruowanie konkretnego katalogu tych praw jest sprawą techniki legislacyjnej. Zadanie założeń programowych wyczerpuje się w sformułowaniu i uzasadnieniu generalnych prawideł, według których powinny być one artykułowane.

Tak więc osoba izolowana zachowuje wszystkie prawa polityczne, cywilne, kulturalne i socjalne tak, jak każdy obywatel żyjący w warunkach koszarowych. Izolacja karna wyłącza tylko osobisty udział w pozawięziennym życiu społecznym.

Prawem specyficznie więziennym jest prawo więźnia do wykorzystania czasu izolacji w sposób maksymalnie dla jego rozwoju użyteczny, co oznacza możliwość uczestniczenia w oferowanych więźniom programach korekcyjnych (resocjalizacja, psychoterapia itp.) bądź stworzenie warunków do samodzielnego rozwoju i autopoprawy.

Zakreślenie w ten sposób granic praw podmiotowych uzasadnia logika i moralna wartość racji zhumanizowanego odwetu. Kara pozostaje jednak w istocie sprawiedliwym odwetem, którego wyzbyć się nie może, a który aktualizuje się w fakcie izolacji. Humanitarny wymiar wytworzonej sytuacji polega na tym, że skazany zachowuje w pełni godność należną osobie ludzkiej (przesłanka z rozumowania Hegla), czego zewnętrznym wyrazem jest traktowanie go w czasie wykonania kary tak, jak każdego członka społeczeństwa, które współtworzy i w którym współistnieje.

---

przyczyny, dla których je wydano. Por. krytyczne w tej kwestii stanowisko J. Górnego i J. Śliwowskiego: *Resocjalizacja...*, s. 65.

Spełniony odwet wyrównuje rachunek przestępcy ze społeczeństwem, które niczego więcej nie może się od niego domagać. Kara może wywoływać skutki poprawcze, lecz są to już następstwa dalsze, które nie określają jej istoty; są własnym, choć owocującym społecznie dobrem sprawcy<sup>31</sup>. Dopelnieniem, ale wyłącznie dopelnieniem dobra, jakie może przynieść kara, jest zapobieżenie w przyszłości tego rodzaju czynom przez powstrzymanie innych albo przez poprawę przestępcy. Każda kara jest zatem odwetowa *de facto* i poprawcza w nadziei. Cele te nie mogą być jednak realizowane w jednakowej mierze. O ile odwet jest zawsze możliwy jako obiektywny skutek kary, o tyle dla zaistnienia poprawy nie wystarcza sama przyczyna obiektywna (wymiar kary), lecz muszą ponadto zaistnieć po stronie sprawcy jakieś subiektywne przeżycia psychiczne. Trzeba zatem uznać, że poprawa jest drugorzędnym, pozaistotowym celem kary, choć skądinąd bardzo pożądanym. Zhumanizowany system penitencjarny powinien stworzyć warunki dla moralnego rozwoju przestępcy, mimo iż społeczeństwo nie może tego od niego żądać ani tym bardziej narzucać przemocą.

Nie godzi się wszak — pisał Hegel — straszyć człowieka jak psa kijem. Nie godzi się poprawiać go wbrew jego woli. Ma on bowiem naturalne prawo, by być traktowany jako istotą wolną i rozumną, a nie jak rzecz, którą trzeba unieszkodliwić (*Grundlinien der Philosophie des Rechts oder Naturrecht und Staatswissenschaft im Grundrisse, Stuttgart, 1928, s. 154—156*).

Realizacja zasady wzajemnego respektowania pozycji prawnych, która gwarantuje praworządne wykonanie kary, wymaga wyposażenia skazanych w skuteczne środki egzekucji praw podmiotowych. Unikając — z wcześniej wyluszczonej powodów — szczegółowego programowania środków i procedur odwoławczych, poprzestajemy na sformułowaniu generalnej reguły, zgodnie z którą skazanemu przysługiwałoby prawo inicjowania postępowania odwoławczego od wszystkich orzeczeń sądowych oraz dotyczących go decyzji administracji penitencjarnej<sup>32</sup>. Postępowanie odwoławcze (zapewne przed sądem penitencjarnym) powinno toczyć się w kontradiktoryjnym trybie procesowym.

Faktyczna możliwość korzystania z praw odwoławczych zależy od stworzenia skazanym instytucjonalnych warunków zapewniających poznanie praw podmiotowych, dla których właściwą formą regulacji są normy rangi ustawowej, oraz poznanie ram organizacyjnych, w których kara będzie wykonywana.

---

<sup>31</sup>Zupełnie inny pogląd głosi Kotarbiński: „nie sądzę, by głównym zadaniem kary była reedukacja złooczyńcy dla jego własnego dobra” (T. Kotarbiński: *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1966 Wiedza Powszechna, s. 86). Stanowiska tego rzecz jasna nie podzielamy.

<sup>32</sup>Judykatura stoi na stanowisku, iż polecenie zakładowe — indywidualny akt administracyjny skierowany do użytkownika zakładu na podstawie normy regulaminowej — nie może być identyfikowane z decyzją administracyjną, i w związku z tym tryb odwoławczy przewidziany Kodeksem postępowania administracyjnego nie ma do niego zastosowania, choć nie ma przeszkód formalnych przemawiających przeciwko zrównaniu tych aktów.

J. Starościk: *Studia z teorii prawa administracyjnego*, Warszawa 1967 PWN, s. 122 i 129.

Temu samemu celowi służy prawo do korzystania z pomocy adwokata przez cały czas odbywania kary i we wszystkich sprawach wymagających interwencji prawnej<sup>33</sup>.

Tak silnie rozwinięty system środków<sup>7</sup> interwencyjnych podyktowany jest dwoma względami. Po pierwsze, w modelu polityki penitencjarnej, traktującej wykonanie kary jako stosunek prawny między administracją a skazanym, rola czynnika normatywnego siłą rzeczy wysuwa się na plan pierwszy. Po drugie, więzienie jest środkiem „supergęstego otoczenia społecznego”. Spiętrzenie interakcji i styczności społecznych powoduje zrozumiałe napięcie, które potęguje szczególnie podatność obu społeczności więziennych na agresywne reagowanie w sytuacjach konfliktowych. Znaczna część tych konfliktów powstaje na tle wartości zasadniczych. W praktyce są one wygaszane w drodze arbitralnych rozstrzygnięć personelu więziennego bądź przez narzucanie więźniom z nierównoprawnych pozycji zwyczajowych reguł gry. W tej sytuacji lakoniczne zapisy prawne pozbawione gwarancji procesowych utrudniają bądź wręcz uniemożliwiają dochodzenie praw podmiotowych.

### 3. ZASADA RESPEKTOWANIA GODNOŚCI UWIĘZIONYCH

Zasada ta jest konsekwencją uznania podmiotowości człowieka oraz uznania go za wartość autonomiczną, to znaczy taką, w której istocie tkwi atrybut wartościowości bez względu na to, czy ludzie tak ją traktują, czy nie<sup>34</sup>. Wartość autonomiczna nie poddaje się przeto relatywizacji względem wartościujących przeżyć podmiotowych<sup>35</sup>. Akceptując autonomiczną wartość człowieczeństwa więźnia, poświadczamy wagę jego wartości bez względu na to, jak oceniany jest jego czyn i w jakim stopniu jest on dezaprobowany.

Obecna polityka penitencjarna jest oczywistym zaprzeczeniem tej orientacji aksjologicznej. Dostosowuje ona bowiem swą treść postulatyczną — podobnie jak poprzedzające ją systemy penitencjarne — do spartańskiego wzorca traktowania ludzi. Aksjologię tego wzorca tak przedstawia K. Starczewska: „w modelu tym osoba ludzka nie jest wartością autonomiczną [...]; człowiek stanowi jedynie wartość instrumentalną, może być ceniony wyłącznie za swą przydatność do realizacji celów wobec niego nadrzędnych, które wyznacza interes zorganizowanej zbiorowości, nie jest więc sam w sobie celem, lecz zawsze tylko środkiem do celu: [...] człowiek jest utożsamiany niemal bez

---

<sup>33</sup> Pomijamy tu kontrolno-nadzorcze uprawnienia organów sądowych, prokuratorskich oraz nadrzędnych organów administracji i władzy państwowej, których działania interwencyjne podejmowane są niezależnie od inicjatywy zainteresowanych bądź w trybie postępowania skargowego.

<sup>34</sup> H. Świda: *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, w: *Młodzi i wartości*, Warszawa 1979 PWN, s. 12.

<sup>35</sup> H. Buczyńska-Garewicz: *Uczucia i rozum w świetle wartości*, Wrocław 1979 Ossolineum, s. 9.

reszty z rolą, którą wyznacza mu system organizacji zbiorowości i ceniony jest wyłącznie ze względu na to, jaką rolę wypełnia”. W sumie model ten zakłada, „że człowiek jest istotą sterowaną od zewnątrz, całkowicie zdeterminowaną przez stosunki, w których żyje, i dzięki temu może być obiektem dowolnej manipulacji, może być traktowany jako materiał, który daje się ukształtować czy wymodelować wedle dowolnie przyjętego wzoru [...] przy pomocy jawnej represji, behawioralnego warunkowania, czy też złożonych zabiegów manipulacyjnych, opartych na znajomości tzw. obiektywnych procesów psychicznych”<sup>36</sup>.

Ten model Starczewska przeciwstawiła — naszym zdaniem bardzo zasadnie — modelowi skoratejskiemu. Sokratejska wizja człowieka i procesów oddziaływania na niego postrzega go nie jako przedmiot manipulacji, lecz jako „podmiot, twórcę samego siebie, jako istotę zdolną do rozwoju [...] do samodzielnego odkrywania sensu swych doświadczeń”. Dlatego tak ważne jest tu, by postępowanie z drugim człowiekiem „nie było tresurą, opartym na represji lub manipulacji modelowaniem człowieka, lecz stworzeniem jak najkorzystniejszych warunków dla jego pełnego i swobodnego rozwoju”<sup>37</sup>.

Te spostrzeżenia przekonują, iż model sokratejskiego oddziaływania na drugiego człowieka dokładnie przylega do aksjologicznej warstwy polityki penitencjarnej rządzącej się racją zhumanizowanego odwetu. Stanowi on merytoryczne rozwinięcie treści zasady respektowania osoby więźnia, określającej właściwą płaszczyznę interakcji w postępowaniu z więźniami, czyli ich traktowania.

Spróbujmy zatem spojrzeć na główne środki tzw. resocjalizacji (praca, zajęcia kulturalno-oświatowe oraz kary i nagrody), aby w ten sposób zakreślić kierunki modyfikacji, których domaga się racja zhumanizowanego odwetu.

Podstawowym środkiem oddziaływania penitencjarnego w polskim systemie wykonania kary pozbawienia wolności jest zatrudnianie więźniów w drodze umów zawieranych między zakładem karnym a zakładem pracy o dostarczenie pewnej anonimowej liczby więźniów. Więzień nie „świadczy pracy”, lecz jest zatrudniany, co ujawnia jego przedmiotową pozycję. Więziennictwo realizuje ekonomiczny wariant polityki penitencjarnej<sup>38</sup>. Ideologię tego wariantu dobrze oddaje kontrowersyjny pogląd Kotarbińskiego, który kilkanaście lat temu pisał: „Niech [sprawca złych czynów — *M.P.*, *A.R.*] przymusowo wypra-

---

<sup>36</sup> K. Starczewska: *Koncepcja człowieka a model wychowania*, „Więź”, 1978, nr 9, s. 15—16.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 18 i 20. Podobnie, choć w zupełnie innej konwencji teoretycznej zagadnienie to ujmuje E. Mazurkiewicz: *O przekształcaniu człowieka pod względem moralnym*, w: J. Rudnicki, K. Murawski (red.): *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*.

<sup>38</sup> Systemowy i szczegółowy obraz owego zatrudnienia przedstawili uczestnicy poświęconej temu konferencji, która odbyła się w marcu 1983 r. w Lublinie. Por. *Praca skazanych odbywających Karę pozbawienia wolności*, pod red. T. Bojarskiego, Z. Hołdy i J. Baranowskiego, Lublin 1985 Wyd. UMCS.

cowuje należne odszkodowanie, a jeśli czyn występny miał źródło w niecnym myśleniu, niech się przyczyni odpowiednią pracą przymusową do potępienia i wytępienia w innych i w sobie samym podobnych motywacji”<sup>39</sup>. Postulat ten realizowany jest dosłownie.

W polityce penitencjarnej opartej na racji zhumanizowanego odwetu nie odrzucamy pracy osób izolowanych ani tym bardziej potrzeby ustawicznego zachęcania ich do jej podejmowania oraz wypełniania tym samym powszechnej powinności człowieka wobec siebie i wobec innych. Wręcz przeciwnie. Opowiadamy się jednak stanowczo przeciwko egzekwowaniu powinności pracy drogą przymusu, który odbiera należną jej godność. Przyjmujemy za encykliką „*Laborem Exercens*”, że „bez względu na pracę, jaką człowiek spełnia, i przyjmując, że stanowi ona — czasem bardzo absorbujący — cel jego działania, cel ten nie posiada znaczenia ostatecznego sam w sobie. Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka — choćby była to praca najbardziej służebna, monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca — pozostaje zawsze sam człowiek”<sup>40</sup>.

Realizowanie obowiązku pracy przez przymusowe zatrudnianie więźniów powoduje, że służy ona nie dobru więźnia i przez to dobru społeczeństwa, lecz kieruje się przeciwko nim samym, ponieważ w tej sytuacji są oni traktowani przez zatrudniające ich przedsiębiorstwa i personel więzienny jak najtańszy i w pełni dyspozycyjny „materiał roboczy”.

Nie sądźmy, by dzisiaj jakikolwiek rozsądnie myślący humanista negował prymat etyki pracy nad jej wąskim widzeniem ekonomicznym. Wiele systemów penitencjarnych albo w ogóle rezygnuje z przymusu pracy więźniów, zostawiając to ich swobodnej decyzji, albo przybiera postać orzeczonej przez sąd osobnej kary kryminalnej połączonej z więzieniem<sup>41</sup>. Tam zaś, gdzie praca jest prawnym obowiązkiem więźnia, norma prawna czyni punktem wyjścia jego zdolności psychofizyczne, zamiłowania i możliwości adaptacji także na wolności<sup>42</sup>.

W zarysowanym przez nas modelu, przy spowodowanym przez reformę prawa karnego zmniejszeniu populacji więziennej, technicznie w pełni wykonalny jest ten ostatni nakaz, przy zagwarantowaniu swobody podejmowania pracy w drodze umów indywidualnych. Ten kierowany do administracji nakaz wcale nie będzie oznaczał przecieź, by zapewniała ona więźniom

---

<sup>39</sup> T. Kotarbiński: *op. cit.*, s. 85.

<sup>40</sup> Enc. „*Laborem Exercens*”, 1981, II, 7.

<sup>41</sup> Zob. artykuły ogłoszone w monogramycznym numerze poświęconym pracy więźniów, „*Prison Journal*”, 1982, nr 1 oraz *Correctional Institutions in Japan*, Ministry of Justice, Tokyo 1982, s. 26—32.

<sup>42</sup> Por. np. system norweski, w: *Les systèmes pénitentiaires en Europe Occidentale, Documentation Française*, Paris 1982.

pracę zawsze zgodną z ich zawodem. W wielu sytuacjach jest to niemożliwe, choćby w przypadku urzędnika pełniącego odpowiedzialną funkcję lub pilota samolotu. Pogorszenie się sytuacji zawodowej takich osób jest wówczas naturalnym kosztem popełnionego przestępstwa. Takim więźniom należy stworzyć realne warunki zdobycia nowego zawodu. Nie opowiadamy się też przeciwko ciężkiej pracy fizycznej więźniów; pod warunkiem jednak, że będzie ona podejmowana w drodze dobrowolnych umów i sprawiedliwie wynagradzana. Znając strukturę populacji więźniów, można być pewnym, że taka praca znajdzie wielu chętnych. W naszym modelu spełnieniem społecznej powinności pracy będzie też podejmowanie przez izolowanych pracy twórczej, artystycznej i rękodzielniczej, pracy wspomaganej organizacyjnie przez personel więzienny. Przy tak szerokim jak obecnie pojmowaniu prac administracyjnych, porządkowych i gospodarczych na rzecz więzienia należy dodać, iż prace te powinny być wykonywane, poza zajęciami typowo porządkowymi, na zasadzie umów zawieranych z administracją penitencjarną.

Dobrowolność podejmowania przez więźnia pracy nie spowoduje wcale pojawienia się wielkiej grupy osób żyjących w więzieniach na koszt społeczeństwa. Znakomita większość więźniów pracuje w okresie pozbawienia wolności, praca stanowi dla nich wewnętrzną potrzebę. Wszystkich zaś izolowanych jednakowo dotyka przytłaczająca monotonia życia koszarowego na niewielkiej, zagęszczonej ludźmi i murami przestrzeni. Trudno więc wykluczyć, że w niektórych przypadkach konsekwentne odmawianie przez więźniów pracy, nawet za cenę kary postu czy pobytu w karnej celi izolacyjnej, wywołane było przymusem podjęcia pracy arbitralnie wskazanej przez personel<sup>43</sup>.

Takie rozwiązanie uwalnia administrację penitencjarną od obowiązku wymuszania pracy karami dyscyplinarnymi. Więzień odmawiający pracy karze się sam wytworzoną sytuacją, która pozbawia go praw i pożytków, jakie przynosi status pracownika.

Co się tyczy wynagradzania więźniów za pracę, to w naszym modelu spełnia ono następujące funkcje: 1) stwarza więźniowi materialne warunki prawa do współdecydowania o sobie; 2) zapewnia mu współdziałanie w utrzymaniu rodziny i w odszkodowaniu świadczonym na rzecz osób pokrzywdzonych przestępstwem; 3) zapewnia mu niezbędne środki do utrzymania w pierwszym okresie po zwolnieniu, ucząc się tym samym oszczędzania i programowania swojego życia; 4) pokrywa zryczałtowane koszty swego pobytu w więzieniu.

---

<sup>43</sup> Znane są nam sytuacje, gdy w więzieniu mającym zakład metalowy i zakład konfekcji odzieżowej nowo przybyłego więźnia ślusarza kieruje się — wbrew niemu — do pracy w charakterze szwacza. Szerzej pisze o tym T. Szymanowski: *Kryminologiczne i penitencjarne zagadnienia wykonywania kary pozbawienia wolności*, w: T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982 Wydawnictwo Prawnicze, s. 125, 131.



W tej sytuacji administracyjnemu zajęciu ulega tylko zryczałtowany koszt, a pozostała suma pozostaje na oprocentowanym rachunku bankowym więźnia z prawem do wykorzystania na swoje osobiste potrzeby sumy nie wyższej niż połowa minimalnej pensji w skali miesięcznej. W tym więc modelu praca więźniów nie prowadzi do dalszego proletaryzowania osób z reguły dostatecznie już sproletaryzowanych przed wyrokiem i samym wyrokiem karnym.

Drugim poza zatrudnieniem środkiem oddziaływania penitencjarnego jest nauczanie ogólne i zawodowe oraz praca oświatowa ujęta w formę najprostszych zajęć świetlicowych. Uczestnictwo w kulturze przeciętnego przestępcy z polskiego plasuje się z reguły na bardzo niskim poziomie i powtarza wzory macierzystego środowiska, które poprzestaje na biernym i wąskim udziale w dobrach kulturalnych<sup>44</sup>. Czas izolacji więziennej jest pod tym względem stracony, ponieważ zarówno poziom szkolnictwa, jak i pracy oświatowej nie sprzyja rozbudzaniu kulturalnych potrzeb skazanych, a nawet ujawnia tendencję do obniżania ich i tak skromnych aspiracji. Wymownie o tym świadczy stwierdzony w badaniach fakt, „że ogromna większość ogółu badanych (72%) nie uczestniczyła w żadnej systematycznej działalności kulturalno-oświatowej, nawet jako bierni odbiorcy”<sup>45</sup>.

Podobnie rzecz się ma z nauczaniem i szkoleniem zawodowym, które ograniczane jest do najniższego poziomu. Nie uruchamia się wszak pełnych szkół średnich ani nie stwarza warunków do samokształcenia. Podporządkowanie zaś klasyfikacji kryterium formalnym oraz bieżącym potrzebom produkcyjnym powoduje, że wybór kierunku nauki zawodu odbywa się niejako poza więźniem i jest ograniczany bardziej, niżby wynikało to z obiektywnych możliwości więziennictwa<sup>46</sup>.

Z zasady respektowania osoby ludzkiej więźnia oraz generalnego założenia, że więzień zachowuje wszystkie prawa przysługujące każdemu obywatelowi, wynika obowiązek zapewnienia mu pełnego uczestnictwa w kulturze z wyłączeniami, które narzuca fakt izolacji. Pozostawiając sposób realizacji tych praw swobodnej decyzji więźniów, przyjęte założenia nakładają jednak na administrację penitencjarną obowiązek stwarzania organizacyjnych i materialnych warunków umożliwiających maksymalne i pełne korzystanie z tych praw oraz pobudzanie aspiracji.

Zakres tych możliwości rozszerza przyjęta zasada minimalizowania izolacji i integracji zakładu karnego z pozawięziennym środowiskiem społecznym, dająca więziennictwu szansę poszukiwania wsparcia w samorządowych ini-

<sup>44</sup> A. Chwastek: *Studia nad czytelnictwem więźniów*, Wrocław 1980 Ossolineum, s. 72. Dane tam zawarte można porównać z częstymi konstatacjami psychiatrów i psychologów, którzy w ekspertyzach sądowych stwierdzają zbieżność poziomu umysłowego i kulturalnego podsądnych z poziomem środowiska.

<sup>45</sup> T. Szymanowski: *Kryminologiczne...*, s., 149 oraz 29, 364-39.

<sup>46</sup> *ibidem*, s. 29., 143 i n.

cjatywach więźniów, w ofercie stowarzyszeń patronackich oraz w ogólnodostępnych instytucjach oświatowych i kulturalnych. Byłoby to przejście najcenniejszych osiągnięć z dziedzictwa systemu progresywnego nieobcych również praktyce polskiej lat trzydziestych oraz przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych<sup>47</sup>.

W polityce penitencjarnej opartej na racji zhumanizowanego odwetu więzień ma prawo do samokształcenia, twórczości samorodnej, rekreacji i nauki. Nauczanie odbywa się nie tylko w szkolnictwie więziennym, lecz także w trybie eksternistycznym oraz w systemie szkolnictwa powszechnego, jeśli pozwalają na to warunki określone typem zabezpieczenia zakładu.

W literaturze penitencjarnej powszechnie utrzymuje się tezę o wychowawczym znaczeniu nagród i kar dyscyplinarnych<sup>48</sup>, mimo iż nie znajduje ona potwierdzenia w teoretycznych i empirycznych badaniach nad skutecznością kar. Zestawienie rzeczywistości więziennej z wymaganiami, jakie muszą być spełnione, by kara mogła odnieść skutek wychowawczy<sup>49</sup>, przesuwa tę tezę w sferę intelektualnych fikcji, dokumentując co najwyżej życzeniowe nastawienia autorów.

Nagrody i kary dyscyplinarne są instrumentem warunkowania behawioralnego, służącym do utrzymania w dyscyplinie dużych zbiorowości więźniów przez nieporównanie mniejszą liczbę funkcjonariuszy oraz skonformizowania więźniów do formalnych celów instytucji. Pełnią zatem funkcje: środka wymuszającego pełne posłuszeństwo więźniów; środka dodatkowo różnicującego reżim; środka represjonowania zachowań, których nie toleruje personel danego zakładu<sup>50</sup>; środka „małego wymiaru sprawiedliwości” nastawionego na karanie drobnych przestępstw bez odwołania się do postępowania sądowego.

Zupełnie innym zagadnieniem są różne środki presji wywieranej na więźniów, polegające albo na wykorzystywaniu mechanizmów psychicznego funkcjonowania człowieka, albo na nadużyciu władzy. Sposoby zabezpieczenia

---

<sup>47</sup> S. Walczak: *Prawo penitencjarne, Zarys systemu*, Warszawa 1972 PWN, s. 296—297, 301.

<sup>48</sup> P. Wierzbicki: *Indywidualizacja penitencjarna w Polsce*, Warszawa 1976 Wydawnictwo Prawnicze, s. 129—136 i cyt. tam literatura.

<sup>49</sup> S. Mika: *Skuteczność kar w wychowaniu*, Warszawa 1969 PWN; J. Grzelak: *Empiryczne przesłanki skuteczności karania. Badania w przemyśle*, Wrocław 1974 Ossolineum; D. Katz: *Motywacyjne podstawy zachowań w organizacji*, w: W. E. Scott Jr., L.L. Cummings [red.]: *Zachowanie człowieka w organizacji*, t. I, Warszawa 1983 PWN, s. 458—472.

<sup>50</sup> L. Radzinowicz: *Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1933, nr 1, s. 33—39 Dn podobnych wniosków w nowszych badaniach dochodzą: L. H. Bowker: *The Warden: A Classic Case of the Double-Blind Dilemma*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology”, t. 23, 1979, s. 159—166 oraz C. R. Wardlaw et. al.: *Changes in Offending Against Prison Regulations as a Function of Policy Changes in Three: A Retrospective Analysis*, „Australian and New Zealand Journal of Criminology”, t. 9, 1976, s. 55—60.

się przed działaniem tych mechanizmów zostały przedstawione przy okazji omawiania zasady praworządności.

Rozważany model dystansuje politykę penitencjarną od mistyfikowania wychowawczej roli kar i nagród, która oprócz braku uzasadnień empirycznych budzi opór moralny. „Nadzieja nagrody i obawa kary — jak pisał Pomponazzi — mieści w sobie rodzaj służalczości, nie do pogodzenia z prawdziwą i racjonalną cnotą”<sup>51</sup>.

W więzieniu, jak w każdej instytucji zorganizowanej według wzoru koczarskiego, kary dyscyplinarne wymuszają subordynację i przestrzeganie reguł życia zbiorowego; są one nieuniknioną koniecznością. Na tym wyczerpuje się ich funkcja i zakres sytuacji podlegających karaniu. Celem karania jest wzbudzenie w karanym negatywnych emocji i przekazywanie informacji o jego zachowaniu, co w konsekwencji ma doprowadzić do zmiany zachowań karanego w postaci osłabienia dotychczasowych zachowań bądź nauczania nowych<sup>52</sup>. Innymi słowy idzie o wpojenie owych reguł życia zbiorowego, które przenosiłoby się na sytuacje podobne lub „całe uniwersum sytuacji życiowej jednostki”. Jednak mnożenie kar i wzmaganie ich surowości wydaje się zajęciem zbędnym i wątpliwym z punktu widzenia skuteczności. Wystarczy, zdaje się, poprzestanie na stanowczym ostrzeżeniu, czasowej prostej izolacji (bez cielesnych obostrzeń, jak w przypadku kary twardego łóża lub dodatkowych ograniczeń wytwarzających swego rodzaju reżim specjalny), gdy naruszenie dyscypliny godzi w bezpieczeństwo innych i przeniesienia do zakładu o większym stopniu zabezpieczenia, gdy zachowanie narusza izolację. System ów, stawiając więźnia w sytuacji prawnej równej każdemu obywatelowi, wbudowuje w rzeczywistość więzienną pełne katalogi sankcji prawa pracy, prawa karnego, cywilnego itd.

Rozstrzygając według tej samej zasady problem nagród, okaże się, iż praktycznie w grę wchodzi gratyfikacje przewidziane prawem pracy. Zresztą więzień, jak każdy obywatel, tym bardziej uczestniczy w życiu społecznym i czerpie zeń satysfakcje moralne, im pełniej korzysta z należnych mu praw.

Osobnego omówienia wymagałby problem warunkowego przedterminowego zwolnienia. Konsekwentne oparcie polityki kryminalnej na racji zhumanizowanego odwetu nie zostawia miejsca dla tej instytucji. Licząc się jednak z tym, iż przedterminowe zwolnienie oderwane od systemu progresywnego zaczęło pełnić w polityce karnej swoiste funkcje, które jawnie wykraczają poza zadania penitencjarne, wniosek taki byłby na pewno zbyt pochopny i niewczesny; pręcej posłużyłby wszak zaostrzeniu i tak nad miarę punitywnej polityki karnej niż wewnętrznemu harmonizowaniu procesu wykonania kary pozbawienia wolności.

---

<sup>51</sup> P. Pomponazzi: *Tractatus de immortalitate animae*, pierwsze wyd. w Bazylei w 1516 r.

<sup>52</sup> J. Grzelak: *op. cit.*, s. 15.

Niezależnie od naszego wewnętrznego przekonania, więzienia są instytucjami społecznymi, za które jesteśmy wszyscy — w różnym stopniu — odpowiedzialni. Więźniowie nie są — jak to uważano w XIX stuleciu — niewolnikami państwa<sup>53</sup>. Dlatego też jednym z zasadniczych zagadnień rozważanego przez nas problemu jest stopień izolacji osoby uwięzionej od społeczeństwa. Izolacja ta objawia się w dwóch formach, zewnętrznej i wewnętrznej, każda zaś z tych form ma charakter materialny i społeczny.

Co się tyczy materialnej izolacji zewnętrznej, to jej wyrazem są mury, wieżyczki z uzbrojonymi strażnikami, podwójne stalowe bramy, psy służbowe. Nie są to zabezpieczenia służące przed ucieczką jedynie sprawców najbardziej poważnych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. W ten sposób izoluje się też większość osób, w tym także sprawców drobnych przestępstw pospolitych skazanych w warunkach recydywy.

Więzienie jest zamknięte niemal na wszystkie wpływy nie tylko społeczeństwa, ale i jego organizacji (izolacja społeczna zewnętrzna). Otwarte jest jedynie na wpływ centrum decyzyjnego<sup>54</sup>. Tak szczelne wyjęcie jakiegokolwiek instytucji z organizmu społecznego degeneruje tych, którzy izolują, tych, którzy są izolowani, oraz instytucję jako taką<sup>55</sup>. Owa szczelna izolacja materialna więzienia od społeczeństwa, wsparta nie mniej szczelną izolacją społeczną, warunkuje pełną totalizację życia izolowanych i izolujących. O tym, że proces ten dotyka także izolujących, świadczy treść kilkakrotnie nowelizowanej już ustawy o służbie więziennej z 1959 r., wymuszającej coraz dalej idącą dyspozycyjność funkcjonariuszy i tak już zorganizowanych w formację paramilitarną. Rodzi to napięcia wewnątrz tej służby<sup>56</sup>, powoduje trudności w naborze kadr kwalifikowanych (szczególnie wśród lekarzy i psychologów), dużą jej fluktuację, bardzo silne poczucie izolacji społecznej, duże nasilenie niebezpiecznych w tym zawodzie zachowań dewiacyjnych — zwłaszcza nadużywania alkoholu. Na to zjawisko nakłada się jeszcze i to, że niżsi funkcjonariusze, mający najwięcej kontaktu z izolowanymi i najwięcej

---

<sup>53</sup> Por. K. C. Bass: *Judicial Politics an Correctional Reform. An Analysis of the Decline of the „Hands-Off” Doctrine*, „Detroit College of Law Review”, 1977, nr 4, s. 797.

<sup>54</sup> Por. P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *Protesty zbiorowe skazanych*, 1982 (maszynopis w bibliotece IPSiR UW).

<sup>55</sup> Por. A. Baładynowicz, M. Porowski, A. Rzepliński: *Zakład karny jako instytucja penitencjarna*. Referat przedstawiony na II Ogólnopolskiej Konferencji Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, IPSiR UW, Warszawa grudzień 1980 r. Argumenty przemawiające za istnieniem tego stanu rzeczy podają również P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *op. cit.*

<sup>56</sup> A. Rzepliński: *Prison Staff in Poland in the Light of Legal Regulations and Actual Practice*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology”, t. 27, 1983, nr 2.

faktycznej władzy nad nimi, to głównie synowie chłopscy, izolowani zaś — to głównie synowie robotników z wielkich i średnich miast. Rodzi to naturalny konflikt kultur, wzmacniający wzajemne uprzedzenia i agresję wynikającą z drastycznie różnego położenia prawnego i faktycznego.

Totalizacja, o której tu mówimy, jako zjawisko ściśle związane ze szczelnością izolowania się instytucji więzienia od społeczeństwa powoduje po stronie więźniów dobrze znane zjawisko prizonizacji. Prizonizacja przybiera z jednej strony postać wrogich personelowi grup nieformalnych, z drugiej zaś formuje wśród wielu z nich typ tzw. dobrego więźnia, zwłaszcza wśród recydywistów. Dla tych ostatnich więzienie staje się domem<sup>57</sup>, w którym spędzają ponad połowę swojego dorosłego życia<sup>57</sup>. Oba te zjawiska wewnątrz społeczności izolowanych wzmagają antagonizmy między nimi oraz między nimi a personelem. Powoduje to, że zachowania agresywne w tym sztucznym i ściśle izolowanym środowisku stają się naturalnym składnikiem życia więziennego.

Kierunkiem działań na rzecz przewycięzania tego stanu rzeczy ma być w zakładanym przez nas modelu społeczna deizolacja więźniów. Zapewnienia koniecznego bezpieczeństwa więźniom i personelowi upatrujemy nie w społecznym wykorzenianiu tych społeczności (w tym zwłaszcza więźniów), lecz w rozsądnie kontrolowanym procesie minimalizowania izolacji wewnętrznej oraz integrowania instytucji izolujących z pozawięzienną społecznością. Istotę pożądanego integracji upatrujemy z jednej strony w uczestnictwie osób nie związanych profesjonalnie z więziennictwem w strukturach instytucji penitencjarnych, a z drugiej strony we wprowadzaniu więźniów w istniejące poza-penitencjarne struktury społeczne<sup>58</sup>. Zasady tej nie realizują tzw. społeczne rady penitencjarne, złożone z osób przypadkowych, delegowanych przez nie zorientowane na społeczną pracę wśród więźniów organizacje i instytucje. Rady te poddane są faktycznie pełnej kontroli ze strony administracji penitencjarnej. Zasady tej nie realizuje też zatrudnianie więźniów w pozawięziennych przedsiębiorstwach na najgorszych stanowiskach pracy, w ścisłym odosobnieniu od innych pracowników i pod bacznym nadzorem strażników.

Realizacja tej zasady powinna być sprzężona ze stopniem zabezpieczenia danego więzienia. W więzieniach o niskim stopniu zabezpieczenia opierałaby się na współdziałaniu społeczników stowarzyszonych w organizacjach patronackich w zaspokajaniu socjalnych i kulturalnych potrzeb więźniów, a więc w realizacji pozaochronnych zadań penitencjarnych. W zakładach o minimalnym stopniu zabezpieczenia więźniowie powinni mieć stworzone warunki naturalnego udziału w życiu komunalnych instytucji użyteczności publicznej. W zakładach o średnim stopniu zabezpieczenia obie te formy

---

<sup>57</sup> S. Szelhaus: *Analiza przestępczości wielokrotnych recydywistów*, „Archiwum Kryminologii”, t. IV, 1969, s. 20—22.

<sup>58</sup> Por. A. Bałandynowicz et al.; *op. cit.*

stosowano by równocześnie, z naciskiem na ułatwianie więźniom udziału w życiu społecznym.

Prócz społeczników w społecznej deizolacji więzień istotną rolę odgrywają profesjonaliści włączeni w system więzienny, ale od niego organizacyjnie i funkcjonalnie niezależni. Dzieje się tak w Anglii i w Walii, gdzie zawodowi kuratorzy sądowi spełniają rolę naszych wychowawców<sup>59</sup>.

Szczególną formą deizolacji społecznej więzień, mającą jednak wartość samą w sobie — niezależną od omawianej tu zasady — jest umożliwienie skazanym wierzącym udziału w praktykach religijnych oraz uczestniczenie w organizowanym dla nich specjalnym duszpasterstwie<sup>60</sup>.

Izolacja oparta na racji zhumanizowanego odwetu wymaga też zupełnie nowego podejścia do kontaktów więźnia z osobami najbliższymi. Należy pamiętać, że każde ograniczenie dotyka tu z równą mocą więźnia i jego osoby najbliższe. Dlatego należy odejść od stosowania represji samej w sobie, tzn. wyłączyć reglamentację i cenzurę rozmów telefonicznych oraz korespondencji, a gdy jest to niezbędne dla zapobieżenia ucieczce, należy poddać cenzurę ścisłej kontroli sędziego penitencjarnego. O częstotliwości swobodnej w każdym przypadku rozmowy więźnia z osobą odwiedzającą mogą decydować tylko techniczne możliwości danego zakładu. Taka jest też praktyka przyjmowana coraz szerzej niemal w całej Europie<sup>61</sup>. Jak wiemy z przeprowadzonych badań, więźniowie w Polsce nie wykorzystują przyznaných im limitów korespondencji, a ich rodziny — limitów widzeń<sup>62</sup>. Stanowi to przekonujący dowód tezy o irracjonalności obecnej polityki w tym zakresie. Postulowana przez nas racja zhumanizowanego odwetu wychodzi też naprzeciw praktykowanej już w wielu systemach penitencjarnych instytucji kilkudziesięciogodzinnych odwiedzin osób najbliższych w oddzielonych architektonicznie od więzienia pomieszczeniach. Odwiedziny te zawsze są wizytami rodzinnymi lub małżeńskimi<sup>63</sup>. Te formy społecznej deizolacji więzień powinny być wspierane przez deizolację wewnętrzną.

Racjonalne postępowanie personelu w tym zakresie, w świetle doświadczeń obcych, powinno przejawiać się w umożliwieniu więźniom zachowań społecznie akceptowanych nie przez mechaniczne i przymusowe narzucanie wzorów, ale przez powiększenie zakresu samokontroli zachowania się więźniów wobec

---

<sup>59</sup> Por. A. Rzepliński: *The Probation Officer in the English Penitentiary System*, w: J. Harper et al. [ed.]: *Assist and Befriend or Direct and Control*, N.E.L.P. London 1982.

<sup>60</sup> Por. A. Rzepliński: *Społeczny projekt zmian w kodeksie karnym wykonawczym*, Obywatelskie Centrum Inicjatyw Społecznych, Warszawa, listopad 1981, mat. powielany.

<sup>61</sup> Por. *Les systèmes...*, s. 27—28.

<sup>62</sup> A. Rzepliński: *Rodziny więźniów długoterminowych*, Wrocław 1981 Ossolineum, s. 206 i n

<sup>63</sup> A. Goetting: *Conjugal Association in Prison: A World View*, „Criminal Justice Abstracts”, 1982, s. 406—416.

innych oraz zachowania się w grupie. Zewnętrznym wyrazem takiego podejścia w wielu systemach więziennych jest ich prawo do tworzenia organów samorządowych oraz związków zawodowych<sup>64</sup>.

Warunkiem absolutnie niezbędnym, leżącym zresztą u podstaw prezentowanego modelu, jest radykalne zmniejszenie liczby izolowanych. W przeludnionych więzieniach, w których izoluje się często ponad 2000 osób, omawiana tu zasada nie może być oczywiście realizowana. W tych megawięzieniach można tylko przetrzymywać więźniów i to stosując bardzo twarde metody postępowania. Nie zrealizowana jest w tych warunkach zasada integracji z pozawięzienną strukturą społeczną. Największe więzienia położone w peryferyjnych miasteczkach dominują bowiem nie tylko architektonicznie, ale i demograficznie nad miejscową ludnością, utrzymującą się zresztą w dużej części z pracy w więzieniu lub jego przedsiębiorstwach<sup>65</sup>. Zmniejszenie liczby więźniów przy utrzymaniu liczby „odludnionych” więzień pozwoliłoby ponadto przekształcić jednostki o minimalnym stopniu zabezpieczenia w więzienia lokalnie podległe samorządowi terytorialnemu<sup>66</sup>. Stworzenie takich więzień, poddanych tylko ogólnej kontroli administracyjnej Centrali, to następny krok i warunek realizacji omawianej zasady.

Spełnienie powyższych warunków stwarza dopiero materialne, finansowo znacznie mniej kosztowne od obecnych, przesłanki dla społecznego zainteresowania problemami więziennictwa ; stanowi punkt wyjścia do stworzenia alternatywy dla jego obecnego stanu.

Dostarczenie społeczeństwu pełnej informacji o systemie więziennym i jego celach oraz stworzenie mechanizmów wpływu — przez organizacje patrolackie i społeczne komitety więzienne na mechanizmy realizowania polityki penitencjarnej stanowi prawo, którego źródłem jest obowiązek czuwania człowieka nad swoimi wytworami. Takiej kontroli społecznej po II wojnie światowej w Polsce nie było, a próby jej wprowadzenia po roku 1956 i 1980 nie powiodły się. Unikaniem kontroli społecznej jest nie tylko utrudnianie dostępu do dokumentów publicznych, jakimi są dokumenty administracji penitencjarnej (ze zrozumiałymi wyjątkami). Tymczasem dopiero poinformowane i mające wpływ na więziennictwo społeczeństwo będzie domagało się od niego nie przekształcania więźnia w obywatela „bez zarzutu”, lecz tego, że po

---

<sup>64</sup> Por. C. R. Huff, J. E. Scott, S. Dinitz: *Prisoners' Unions: A Cross-National Investigation of Public Acceptance*, „International Journal of Criminology and Penology”, t. 4, 1976, nr 4.

<sup>65</sup> Tak jak np. w Czarnem i w Barczewie, a znane są przecież oddalone od innych miejscowości osiedla zamieszkałe tylko przez funkcjonariuszy, np. w Kamińsku, Potulicach, a nawet w położonej w granicach administracyjnych Warszawy Białołęce.

<sup>66</sup> Por. R. D. King, R. Morgan: *The Prison System: Prospects for Change*, „The Howard Journal”, t. XXI, 1982, s. 99 i n.

zwolnieniu będzie się on zachowywał w granicach przyjętych dla ludzi określonej kondycji społecznej<sup>67</sup>, co tym samym będzie ułatwiało proces jego powięziennej readaptacji społecznej.

\*

Zarysowany tu kierunek reformy więziennictwa jest bardziej propozycją pewnego, odbiegającego od utartych szlaków sposobu myślenia o więziennictwie niż pełnym modelem teoretycznym, a tym mniej projektem rozwiązań praktycznych.

Podejmując tę próbę, powodowaliśmy się przede wszystkim nadzieją na uchwycenie granic reformy wyznaczonych przez czynniki determinujące rzeczywisty kształt polityki penitencjarnej oraz rekonstrukcję sytuacji faktycznych, które stanowią punkt wyjścia współczesnej reformy penitencjarnej. Dążyliśmy też do obrania takiej pozycji wyjściowej, która zbliżałaby treść polityki penitencjarnej do istoty kary zawierającej się w odwecie i wartości wybijającej się na czoło aksjologicznego porządku naszego czasu.

Prezentowane podejście zmierza też pośrednio do przełamania stereotypu polegającego na krytycznej analizie i korygowaniu poszczególnych elementów systemu więziennictwa, bez całościowej oceny jego teoretycznych i prakseologicznych walorów. W ten sposób umacnia się system, którego wartość nie została zweryfikowana, polityka penitencjarna zaś staje się coraz bardziej eklektyczna. Uświadamia to fakt, iż racjonalizując resocjalizacyjne wykonanie kary, doktryna zadawała się intuicyjnym rozumieniem tego, operacyjnego przecież terminu. Pojęcie resocjalizacji, wypracowane w teoretycznej konwencji pedagogiki, jest zupełnie asymetryczne w stosunku do technicznych konstrukcji prawa karnego materialnego. Pograża to politykę penitencjarną w natłoku notorycznych wewnętrznych sprzeczności<sup>68</sup>.

---

<sup>67</sup> G. di Gennaro, E. Vetere: *The Crisis of the Concept of Correctional Treatment*, „International Journal of Criminology and Penology”, t. 2, 1974, s. 306 i n.

<sup>68</sup> Zagadnieniom tym poświęcona jest cyt. już praca M. Porowskiego: *Karanie a resocjalizacja*.